CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 65 Warszawa, środa 7 marca 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Mechanizacja?

Nie trzeba tłumaczyć, czem jest węgiel dla życia gospodarczego. Tani węgiel to podnieta dla rozwoju wszelkich działów produkcji, drogi węgiel to przeszkoda na drodze do przełamania kryzysu.

Dnia 1-go kwietnia wygasa dotychczasowa umowa kartelowa w przemyśle węglowym. Oczywiście rząd zabiega o jej przedłużenie na nieco odmiennych zasadach.

Cele polityki rządowej w tej dziedzinie mają być osiągnięte drogą koncentrowania produkcji dla obniżenia kosztów wydobycia. Wiemy, co to znaczy. Wydajność kopalń węgla waha się od 1 tonny do 5 tonn na jednego robotnika. Średnio wynosi półtorej tonny. Gdyby doprowadzono do maksimum mechanizację produkcji, dałoby się obniżyć jej koszty i zmniejszyć ilość zatrudnionych w górnictwie z 77.000 do 30.000.

Czy nie można jednak znaleźć mniej bolesnego sposobu obniżenia kosztów produkcji węgla?

Naszem zdaniem można, ale do rozwiązania tego zagadnienia trzeba uderzyć w dwie pozycje kosztów: taryfy kolejowe i oprocentowanie długów koncernów węglowych.

W ten sposób udałoby się niewątpliwie obniżyć ceny węgla dla odbiorców bardzo wydatnie bez zmniejszania liczby pracowników.

Dążenie do mechanizacji wydobycia węgla dla obniżenia jego cen podejmuje się w okresie rozwoju dzikiego kopalnictwa węglowego, t. zw. bieda-szybów. Notatki o bieda-szybach, niemal codziennie powtarzające się w prasie, dają dużo do myślenia. Okazuje się, że walka z biedaszybami nie daje żadnych rezultatów. Poprostu mimo swych prymitywnych urządzeń mogą one sprzedawać węgiel taniej niż kopalnie. Mógłby ktoś powiedzieć, że biedaszybowcy nie ponoszą kosztów dumpingowego wywozu i podatków. Dzięki temu są konkurentem uprzywilejowanym.

Przewaga ich polega jednak nietylko na tem. Doskonałość techniczna wielkich koncernów węglowych łączy się z niedoskonałością ich struktury ekonomicznej.

Nadmierne zadłużenie i biurokratyzacja zarządu — to są czynniki, wpływające na podwyższenie cen węgla. Korzyści, które daje poszczególnemu przedsiębiorcy mechanizacja są zjadane przez te straty, które przynosi niekorzystna struktura przedsiębiorstw.

Cel, który zamierza osiągnąć rząd przy zreorganizowaniu kartelu — obniżenie cen wewnętrznych węgla jest słuszny. Środki jednak, któremi ten cel zamierza się osiągnąć, są niewystarczające i niebezpieczne.

Renty dla Ukraińców

Dziś ukazał się „Dziennik Ustaw“ przynoszący dwa nowe rozporządzenia. Jedno z nich przyznaje renty inwalidzkie b. żołnierzom oddziałów ukraińskich — obywatelom polskim.

Drugie rozporządzenie określa kwalifikacje sekretarzy gminnych. W swoim czasie podawaliśmy zasadę tego rozporządzenia.

Wkrótce zamknięcie sesji sejmowej

Zmiana rządu i projektu konstytucji

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu znajduje się uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy o pełnomocnictwach. Projekt ten brzmi:

„Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy do dnia, na który zostanie zwołany Sejm na najbliższą sesję zwyczajną, w zakresie ustawodawstwa państwowego, z ograniczeniem zawartem w art. 44, ustęp 6 Konstytucji“.

Projekt wywoła niezawodnie większą dyskusję polityczną, ostatnią w bieżącej sesji sejmowej, która ma być zamknięta już 15 b. m.

W tym tygodniu odbędą się jeszcze dwa posiedzenia sejmowe, w przyszłym zaś jedno, albo dwa, oraz posiedzenie Senatu. Ważniejszych spraw pozostało już niewiele do załatwienia. Wprawdzie niedawno jeszcze koła miarodajne zapewniały, że rząd wniesie do Sejmu kilka projektów ustaw, a posłowie sanacyjni wyrażali przypuszczenie, że sesja przeciągnie się poza 19-ym marca, widocznie jednak nastąpiła zmiana decyzji.

Według pogłosek kuluarowych wydany został rozkaz jaknajszybszego zakończenia prac Sejmu, a motywem tego ma być niezadowolenie z uchwalonych przez rządową większość tez konstytucyjnych. Niektórzy utrzymują, że p. marsz. Piłsudski sam chce się zająć opracowaniem nowego projektu Konstytucji.

Z drugiej strony ruch, jaki zapanował w ostatnich dniach na zamku, w Belwederze i w sferach rządowych, świadczy o tem, że gotują się jakieś ważne posunięcia. Mówią, że już w ciągu przyszłego tygodnia, i to natychmiast po zamknięciu sesji, nastąpi radykalna zmiana rządu, w wyniku której ustąpi zarówno premjer, jak i brat jego, obecny Minister Oświaty, p. Wacław Jędrzejewicz, który na poprzedniem stanowisku wiceministra Skarbu był autorem ustawy o przeszeregowaniu pracowników państwowych i wojskowych.

Po ukonstytuowaniu się nowego rządu, na mocy dekretu o pełnomocnictwach, ogłoszone mają być bardzo doniosłe ustawy natury gospodarczej i finansowej.

Tajemnicza konferencja

Doniosłe obrady w Belwederze

Dziś o godzinie 1-szej popołudniu w Belwederze lub też w Generalnym Inspektoracie Armji (jest to bowiem trzymane w tajemnicy) rozpoczęła się, jak się dowiadujemy, wielka konferencja z udziałem p. Prezydenta R. P., p. Marszałka Piłsudskiego i wszystkich b. premjerów rządów pomajowych.

Krążą pogłoski, że na konferencji tej p. Marszałek Piłsudski przedstawił własny plan zmiany konstytucji. Mówią też, że w związku z tem należy się spodziewać szybkiego rozwiązania Sejmu.

Proces dr. Stefanowskiego

Dobiega końca

Proces dr. Stefanowskiego dobiega końca.

Dzisiaj sąd zakończył przesłuchiwanie świadków i zamknął postępowanie dowodowe. Zeznania świadków, którzy nie mogli przybyć na rozprawę zostały przez przewodniczącego kompletu, sędziego Lewickiego, odczytane. Następnie zabrał głos prokurator, domagając się wysokiego wymiaru kary. Następnie zabierze głos obrońca, dr. Lent.

Wyroku należy spodziewać się jeszcze dzisiaj późnym wieczorem, względnie jutro, w godzinach przedpołudniowych.

Namawiał, by nie płacić komornego

Aresztowanie przywódcy komitetu lokatorskiego

Przy ul. Pawiej 28, w domu Kadisona utworzył się komitet lokatorski, zorganizowany z inicjatywy Szmula Rajzmana. Organizator przyszedł do domu modlitwy w tymże domu, w czasie nabożeństwa, przerwał czytanie rodałów, mówiąc: „W domu tym jest 5 pijawek“. W zakończeniu mowy Rajzman podburzał zgromadzonych, aby nie płacili komornego.

Agitator, spotkawszy na podwórzu administratora tego domu, Szmula Goldberga, napadł na niego i pobił. Do napadu przyłączył się Jankiel Szulwajs. Goldberg, zameldował o tem w V komis. — Policja aresztowała Rajzmana i Szulwajsa. Po sporządzeniu protokułu, pierwszego uwięziono, drugiego zaś — zwolniono.

Ugoda gospodarcza

Podpisanie protokółu polsko-niemieckiego

WARSZAWA, 7. 3. (PAT.).— W dniu dzisiejszym minister Spraw Zagr., p. Beck i poseł niemiecki w Warszawie, p. von Moltke podpisali protokół polsko - niemiecki, dotyczący zniesienia zarządzeń bojowych i t. zw. konfliktu gospodarczego polsko - niemieckiego.

Postanowienia tego protokółu stosowane będą już z dniem 15 b. m.

Wynikiem tego protokółu będzie usunięcie anormalnych stosunków w obrocie gospodarczym polsko - niemieckim.

Rokowania stronników Habsburgów w Wiedniu

BERLIN 7.3 (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Budapesztu:

Według informacyj „Magyar Orszagh“, rozpoczęły się w Wiedniu rokowania między węgierskimi i austrjackimi legitymistami, w których ze strony węgierskiej biorą rzekomo udział m. in. hr. Ziehy, mgr. Pallavicini oraz b. ministrowie Gratz i Kallay. Ze strony austrjackiej — ks. Ernest Hohenberg, syn zamordowanego następcy tronu Franciszka Ferdynanda, oraz hr. Collorado-Mansfeld.

Jako przedstawiciel Ottona Habsburga przybył do Wiednia hr. Degensfeld Schönburg. Według tychże informacyj, sekretarz stanu w austrjackiem Ministerstwie Wojny, Schönburg-Hartenstein, ma rzekomo wydać na cześć uczestników konferencji przyjęcie.

Katastrofa samolotowa w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 7. 3. — Z Petersburga w stanie Illinois donoszą o katastrofie samolotu pasażerskiego w czasie śnieżycy. Czterech pasażerów zostało zabitych, a wśród nich znany dziennikarz sportowy, korespondent „Chicago Tribune“, Sexton.

Jest to już druga katastrofa samolotu pasażerskiego w czasie trwającej obecnie śnieżycy.

Zniesienie komisyj szacunkowych

Dochód na podstawie „zewnętrznych danych“

Sejmowa Komisja Skarbowa przystąpiła dziś do omawiania rządowego projektu ustawy o nowej ordynacji podatkowej. Największe zastrzeżenia w obszernym tym projekcie budzi postanowienie, zrywające z dotychczasowym systemem wymiaru podatków pierwszej instancji przez Komisje Szacunkowe i powierzające te czynności urzędom skarbowym. Zachowane zostały jedynie Komisje Odwoławcze, oparte prawie wyłącznie na czynniku obywatelskim. W przeciwieństwie jednak do stanu dotychczasowego, na czele Komisji Odwoławczej ma stać urzędnik pierwszej kategorji, mianowany przez Ministra Skarbu spośród urzędników tego Ministerstwa.

W dyskusji pierwszy przemawiał poseł **Gruetzmacher** (Kl. Narodowy). Wyraził wątpliwości co do celowości przepisów, stanowiących nowość w porównaniu z dotychczasową praktyką. Nasuwa się pytanie, czy dobrze jest usuwać z pierwszej instancji czynnik społeczny, a jeżeli nie spełnił on należycie swego zadania, to czy nie lepszym sposobem naprawy byłoby dać ściślejsze przepisy oraz żądać od członków komisyj pewnych minimalnych kwalifikacyj. Wyraźnego wyjaśnienia potrzebuje artykuł ustawy, który mówi, że księgi muszą być prowadzone „prawidłowo i rzetelnie“, według zasad, jakie ustali Minister Skarbu. Jak to będzie wyglądało, zwłaszcza u mało piśmiennych, drobnych rolników. Pozostawiono też z dawnych zwyczajów pewien dziwoląg. Mimo dochodzeń, ksiąg i dowodów, władza wymiarowa może ustalić dochód, na podstawie zewnętrznych danych. Czy to słuszne?

Dyskusja nad projektem potrwa dziś cały dzień.

Sprawa uposażenia wojskowych

Wyjaśnienie p. Polakiewicza i nowe pogłoski

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu powszechną uwagę zwróciło oświadczenie pos. Polakiewicza (B. B.), który kategorycznie zaprzeczył informacji jednego z pism prorządowych, jakoby nowa „ustawa uposażeniowa była w odniesieniu do wojskowych wstrzymana dekretem p. ministra spraw wojskowych“, ustawa ta bowiem jest wykonywana także w odniesieniu do wojska.

Jak słychać, oświadczenie p. Polakiewicza odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy o tyle, o ile chodzi o sam dekret uposażeniowy. Inna natomiast rzecz zachodzi z dodatkami funkcyjnemi, które są dotąd w wojsku wypłacane w dawnej wysokości.

Wedle otrzymanych przez nas informacyj w dniach najbliższych ma się ukazać nowe rozporządzenie, regulujące sprawę dodatków funkcyjnych dla wojskowych zgodnie z poglądami p. Ministra Spraw Wojskowych.

Unieważnienie małżeństwa mieszanego w Niemczech

BERLIN, 7. 3. (PAT.). Jak donosi „Voelkischer Beobachter“, wyższy sąd krajowy w Karlsruhe wydał orzeczenie, dopuszczające skargę o unieważnienie małżeństwa mieszanego aryjsko-żydowskiego spowodu omyłki jednej ze stron.

W motywach podkreślono, że małżeństwo takie jest sprzeczne z naturą i że nie doszłoby ono do skutku, gdyby aryjczyk zdawał sobie sprawę w chwili zawierania związku ze znaczenia, jakie posiada zagadnienie różnicy rasy.

Austrja gotowa jest

Porozumieć się z Niemcami

RZYM, 6. 3. — „Giornale d'Italia“ ogłasza wywiad swego korespondenta wiedeńskiego z Dollfussem. Kanclerz Austrji oświadczył między innemi, że bardzo ubolewa spowodu obecnego naprężenia niemiecko - austrjackiego, lecz stwierdza, że powstało ono nie z winy Austrji, która każdej chwili gotowa jest porozumieć się z Niemcami. Jednak ta chęć porozumienia nie znaczy, by Austrja mogła zrezygnować ze swej misji historycznej — utrzymania łączności między narodami naddunajskimi.

Dotykając sprawy swej wizyty w Rzymie, Dollfuss zaznaczył, że między Włochami a Austrją panuje całkowita zgoda.

Usiłowane porwanie z klasztoru

Romantyczna sprawa przed sądem Grodzkim

Romantyczną sprawę rozpoznaje dzisiaj warszawski Sąd Grodzki przy ul. Przechodniej. Jako oskarżony stanął przed sądem właściciel stajni wyścigowej, 37-letni Wacław Daszewski.

Daszewski jest właścicielem majątku Laski pod Warszawą. Przed paru laty poznał on 20-letnią Halinę Lossow, córkę zamożnego ziemianina w Poznańskiem. P. Lossow miała zamiar wstąpić do klasztoru sióstr Franciszkanek i zamieszkiwała od pewnego czasu w klasztorze, oczekując na dopuszczenie do złożenia ślubów zakonnych. Daszewski chociaż wiedział, iż p. Lossow pragnie poświęcić się służbie Bożej, oświadczył się jej, wyznając swoją miłość. Toteż, gdy się dowiedział, że niezadługo ukochana ma złożyć ostateczne śluby, postanowił za wszelką cenę wydostać ją z klasztoru.

W klasztorze, był znany, gdyż ojciec jego ufundował kościół oraz założył Tow. opieki nad ociemniałymi, w którem pracują siostry Franciszkanki. Mimo jednak tak możnych wpływów, nie udawało mu się zobaczyć z p. Lossow. Nie mogąc uzyskać zgody na widzenie się, zwrócił się do ks. prał. Korniłowicza, który po długich naleganiach zgodził się na widzenie, ale pod warunkiem, iż w czasie rozmowy obecni będą księża. Daszewski warunek ten odrzucił, twierdząc, iż chciałby poruszyć sprawy osobiste, przy których nie może być świadków.

Tymczasem za pośrednictwem lokatorki Daszewskiego p. Markowskiej przeorysza sióstr Franciszkanek dowiedziała się, iż romantyczny ziemianin postanowił wykraść pannę z klasztoru. Ażeby uniemożliwić wykradzenie, przyśpieszono termin ślubów, a ponadto młodę siostrę otoczono troskliwą opieką. Zrobiono specjalną kukłę ze słomy, którą kładziono do łóżka w celi zajmowanej przez zakonnicę, sama zaś siostra Joanna, takie bowiem zakonne imię nosiła Halina Lossow, sypiała gdzieindziej. Pewnego dnia Daszewski przyjechał w towarzystwie znajomej, córki sąsiadów, u których dawniej bywała p. Lossow i usiłował dostać się do wnętrza klasztoru. Podstęp jednak nie udał się i ostatecznie ziemianin został oskarżony o groźby karalne i o usiłowanie porwania zakonnicy.

Nie doszło jednak do definitywnego zakończenia sprawy, albowiem prokurator wskazał kilku świadków na okoliczność awanturniczego usposobienia i trybu życia oskarżonego. Obrońca, adw. Jan Drobniewski, złożył wniosek o niebadanie wskazanych świadków, gdyż oskarżony przyznaje, że jest usposobienia sangwinicznego. Ponadto obrońca wnosił o umorzenie sprawy wobec braku cech przestępstwa w czynie imputowanym oskarżonemu, ponieważ art. 250 kodeksu karnego przewiduje groźby skierowane bezpośrednio do pokrzywdzonego, a nie — ujawnione w formie zwierzeń, zwróconych do osoby trzeciej.

Sąd jednak postanowił sprawę odroczyć dla wezwania nowych świadków.

Zwolnienie 8 Polaków z więzienia w Kownie

RYGA, 7.3. (PAT). Według wiadomości, otrzymanych z Kowna, wczoraj zwolniono z więzienia ośmiu Polaków, aresztowanych podczas ostatnich antypolskich zajść na Litwie. Zwolnienie nastąpiło, jak oficjalnie wyjaśniają, w związku z amnestją, ogłoszoną spowodu święta 16 lutego.

Ambasador Bullitt w Moskwie

MOSKWA, 7. 3. (PAT.). — Ambasador Stanów Zjednoczonych, Bullit, przybył do Moskwy wraz z personelem ambasady.

Szukajcie morderców Prince'a
śród najbliższego otoczenia Stawiskiego
pisze Daudet
(Korespondencja własna ABC)

Paryż, 5 marca.

Wielka zasługa „Action Française"

Niewątpliwie, jeśli chodzi o prasę paryską, największe zasługi w wykryciu całej afery Stawiskiego ma „Action Française", która jeszcze na długo przed rozpoczęciem śledztwa wyraźnie wskazywała, że 1) istnieją wszelkie dane na to, iż Stawiski nie popełnił samobójstwa, lecz został w Chamonix zamordowany, 2) cała afera Stawiskiego jest wyraźnym dowodem gangreny moralnej, która ogarnęła koła radykałów politycznych i sięga bardzo głęboko.

Z tego względu Daudet i inni publicyści „Action Française" domagali się radykalnego śledztwa, które, w dążeniu do oczyszczenia atmosfery politycznej we Francji, nie cofnęłoby się przed żadnymi środkami i żadnymi osobami, bez względu na to, jak wysokie te osoby zajmują stanowiska.

Od szeregu tygodni „Action Française" jest dziennikiem, który najwięcej materjałów wnosi do śledztwa, który w nazywaniu rzeczy po imieniu nie cofa się nawet wtedy, jeśli chodzi o byłych czy obecnych ministrów lub też wysokich urzędników państwowych. Niewątpliwie tego rodzaju akcja dziennika, poza tem, że w olbrzymi sposób wzmogła jego poczytność, przyczyniła się w dużym stopniu do tego, iż tym razem śledztwo prowadzone jest na prawdę z dużą energją, wobec czego można mieć niemal pewność, że zarówno sama afera Stawiskiego, jak i zamordowanie sędziego Prince'a, będące z tą aferą w niewątpliwym związku, zostaną najzupełniej dokładnie oświetlone, a wszyscy winowajcy otrzymają zasłużoną karę.

W ostatnim swym numerze „Action Française" występuje z twierdzeniem, że sprawców zamordowania Prince'a szukać należy w gronie „Cercle hippique", do którego, według określenia Daudet'a, należały najzaufańsze osobistości z otoczenia Stawiskiego, więc Quikero, Tribout, Cerf, Raiser i Schmidt. Ten ostatni w r. 1926 aresztowany był wraz ze Stawiskim, Tribout — indywiduum z pod ciemnej gwiazdy — posiadał czek Stawiskiego, wystawiony na wielomiljonową sumę. Ten Tribout był podobno największym bookmacherem w Paryżu.

Wyrwać zło z korzeniami

Daudet w tym samym artykule interesuje się również sprawą czeków, które były wystawiane przez Stawiskiego na londyński Lloyd Bank. Oczywiście, wystawiane na ten bank czeki otrzymywały tylko wysoko postawione osobistości, jak ministrowie, posłowie, senatorzy i wysocy urzędnicy. Dokładne szczegóły o tych czekach możnaby zdobyć jedynie drogą dyplomatyczną, ale nie należy wątpić, że minister sprawiedliwości Cheron wszystko uczyni, aby potrzebne szczegóły dla dobra śledztwa otrzymać. Bo tylko w ten sposób można będzie się dowiedzieć, jacy to dygnitarze i posłowie, zasiadający jeszcze i teraz w parlamencie, pobierali od Stawiskiego żołd. Społeczeństwo musi znać ich nazwiska, aby ich całkowicie wyeliminować, bo tylko w ten sposób da się oszczędzić krajowi, wraz z nowemi zbrodniami, nowej wojny domowej.

Cheron obala tezę samobójstwa

„Echo de Paris" w swym ostatnim numerze rozprawia się ostatecznie z tezą samobójstwa Prince'a, która, mimo wszystko, jeszcze teraz jest w pewnych środowiskach wysuwana. Dziennik przytacza wyraźne oświadczenie ministra Sprawiedliwości, Cherona, który wyraził się dosłownie: „Kraj jest ofiarą bandy złoczyńców, którzy nie cofają się przed niczem w dążeniu do swoich celów. Trzeba, aby ta cała banda została doszczętnie wykryta i przepędzona".

Jeśli człowiek na takiem stanowisku — pisze „Echo de Paris" — wyraża się w podobny sposób, jeśli w stosunku do sprawy Prince'a używa określenia „mordercy", świadczy to niewątpliwie, że tajemnica, którą śmierć sędziego Prince'a jest otoczona, zaczyna się wyjaśniać. Legenda o samobójstwie upada. Mamy tu do czynienia ze zbrodnią i to zbrodnią, popełnioną przez „bandę złoczyńców". Władze już są na śladach tych złoczyńców, którzy nie unikną sprawiedliwości, choćby nie wiem jakie środki ostrożności stosowali.

Nie ukrywamy — kończy swe uwagi „Echo de Paris", że w tym dziele rząd będzie potrzebował wielkiej odwagi.

Prince był otruty

Prowadzący w Dijon z ramienia władz śledztwo sędzia Rabut, porozumiewał się z profesorem anatomji w Dijon, Kuhnem; przeprowadzał on dokładną analizę wnętrzności z ciała Prince'a, które znajdowały się w stanie możliwym do badania.

Na podstawie przeprowadzonych badań, dr. Kuhn twierdzi kategorycznie, że w stosunku do sędziego Prince'a, przed zamordowaniem go, użyto niewątpliwie jakiejś trucizny, która należy do rzędu narkotyków z serji eteru alkoholu, chloroformu czy kokainy. Stan badanych przez lekarza organów był tego rodzaju, że nie można było stwierdzić, czy zatrucie nastąpiło drogą ukłucia, zastrzyku, przez przełyk, czy też sposobem inhalacji. W każdym razie wszystkie uszkodzenia różnych zbadanych organów są tego samego rodzaju. Stan ciała w czasie badania był już tego rodzaju, że lekarz nie może stwierdzić, czy te wszystkie uszkodzenia mogły spowodować zgon Prince'a.

Przeciwko komisarzowi Bony

W sprawie komisarza Bony, któremu władze śledcze zleciły prowadzenie dochodzenia zarówno na gruncie Paryża, jak i w Dijon, pierwsza „Action Française" podała, że powierzanie śledztwa tej osobie jest zgoła nieodpowiednie, albowiem został on dostatecznie skompromitowany w swoim czasie i należał niewątpliwie do ludzi, stojących przez dłuższy czas bardzo blisko aferzysty Stawiskiego i wszystko o nim wiedział.

Obecnie sprawę tę porusza „Journal des Débats", który pisze, iż jest rzeczą nieprawdopodobną poprostu, że tego samego dnia, gdy Bany miał stanąć przed komisją dyscyplinarną, do jego mieszkania przybyli różni dygnitarze, przed którymi odbyła się ceremonja wręczenia 1200 talonów czeków. Ceremonja ta, wbrew ustalonym w takich wypadkach zwyczajom, odbyła się nietylko w mieszkaniu prywatnem Bony, lecz w dodatku jeszcze w nocy.

Gdyby nie to, że nad wszystkiem ciąży tragiczny zgon sędziego Prince'a, możnaby przypuszczać, że mamy tutaj do czynienia z jakimś komicznym epizodem z policyjnego romansu.

Niewątpliwie, władzom sądowym chodziło o to, ażeby za wszelką cenę talony czekowe zdobyć, ale rola władz policyjnych w całej tej sprawie wydaje się coraz bardziej nienormalna. Opinja publiczna utwierdza się wobec tego w przekonaniu, że policja wszystko wie, chociaż nic nie mówi. A gdy już zacznie mówić, robi to albo zmuszona, albo też wtedy, gdy pragnie wykazać swoją wszechwładzę.

Manifestacja przed Sztabem Głównym
14 komunistów na ławie oskarżonych

Charakterystyczną sprawę rozpatruje Sąd Okręgowy, przed którym stanęło 14 osób pod zarzutem udziału w manifestacji komunistycznej, jaka odbyła się swego czasu na pl. Saskim w Warszawie, przed Sztabem Głównym. Wśród tych 14 oskarżonych znajduje się 6 kobiet. Najstarszy z oskarżonych liczy lat 29, najmłodszy 17. Tło sprawy jest następujące:

Dnia 2 kwietnia 1932 r. na pl. Saskim w Warszawie zorganizowana została masówka komunistyczna, poczem tłum, w liczbie około 300 osób, sformował pochód, który skierował się w stronę ul. Królewskiej. Z tłumu padały okrzyki: „Niech żyje związek młodzieży komunistycznej" i t. p. W pewnym momencie, od strony ul. Królewskiej nadjechał zdążający na pl. Teatralny, autobus, który uczestnicy pochodu zatrzymali, bijąc szyby. Pasażerowie autobusu, m. in. b. sędzia śledczy, obecnie notarjusz Jasiński, odnieśli obrażenia ciała naskutek napadu

Władze śledcze domagają się
Ponownej sekcji zwłok Prince'a

Dwie hipotezy

PARYŻ, 6.3. Prokurator w Dijon oświadczył dziennikarzom, że śledztwo w sprawie zamordowania Prince'a opiera się na dwu hipotezach. Pierwsza pozwala wnosić, że mamy tutaj do czynienia ze zbrodnią polityczną, za czem przemawia zniknięcie dokumentów. Druga hipoteza dopuszcza zemstę przestępcy, przeciwko któremu Prince występował podczas swej karjery sądowej. W związku z tą hipotezą nasuwa się możliwość, że przestępstwa dokonał cudzoziemiec. W takim wypadku zbrodnia pozostawałaby w związku z pobytem sędziego Prince'a na Górnym Śląsku, w okresie plebiscytu, gdy Prince pełnił rolę prokuratora przy Komisji Międzysojuszniczej.

Mimo wszystko utrwala się tutaj przekonanie, że śmierć Prince'a jest w ścisłym związku z aferą Stawiskiego. Jeden z urzędników śledczych oświadczył nawet, że policja trafiła na poważne ślady, które pozwolą na wyjaśnienie zagadki morderstwa w Dijon.

Karjera prokuratora Hurlaux

PARYŻ, 6.3. Cała prasa omawia obszernie sprawę prokuratora Hurlaux, który usiłował popełnić samobójstwo. Szybkie awanse Hurlaux oddawna już zwróciły uwagę jego kolegów. Prowincjonalny sędzia w r. 1926 przydzielony został do trybunału paryskiego, a w roku 1933 został szefem gabinetu ówczesnego Ministra Sprawiedliwości, Dalimier, poczem został podprokuratorem przy Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.

Że Hurlaux utrzymywał stosunki ze Stawiskim, zdradził adwokat żony oszusta, Gaulier, który podczas rewizji, dokonanej u niego, wręczył sędziemu dwa listy. Jeden z nich pisał Stawiski, a drugi Hurlaux. Stawiski zapewniał, że poczynił wszelkie kroki w celu uzyskania awansu dla Hurlaux, prokurator zaś w uniżonych i serdecznych słowach dziękował za protekcję.

Rozmiary afer Stawiskiego

O rozmiarach afery Stawiskiego mogą świadczyć następujące cyfry: W aktach sprawy jest 886 czeków na sumę 157 miljonów franków. Prócz tego znaleziono, jak wiadomo, 1200 talonów. Podczas zeznań Romagnino oświadczył, że Stawiski większość talonów spalił, trudno więc docieć, ile miljonów przesunęło się przez ręce oszusta. Utrzymywał on stosunki finansowe pod różnemi nazwiskami i firmami z najpoważniejszemi bankami francuskiemi.

Jak dalece zawiłe były interesy Stawiskiego, świadczy fakt, że ekspertyza czeków, obejmująca tylko lombard w Bajonnie, liczy 500 stron maszynowego pisma. Słusznie dzienniki podkreślają, że afera przekracza największe nawet przypuszczalne rozmiary, domaga się tedy właściwego oświetlenia całokształtu afery, która mogła służyć również celom szpiegostwa. Prasa domaga się skoncentrowania śledztwa w Paryżu.

Ożywienie śledztwa

W dniu dzisiejszym akcja dochodzenia zaznaczyła się znacznem ożywieniem. W pierwszym rzędzie dokonano szeregu rewizyj u osób, które otrzymywały czeki od Stawiskiego. Jednocześnie prowadzono też rewizje w Bajonnie, m. in. w mieszkaniu Stawiskiej. Tam również zasekwestrowano siedem kufrów aktorki Rity Georg.

PARYŻ, 6.3. Komisja parlamentarna przesłuchała dziś żonę Stawiskiego, która nie podała żadnych rewelacyjnych szczegółów. Mówiła tylko o osobach, z któremi Stawiski utrzymywał stosunki. M. in. potwierdziła ona, że Boncour był przyjacielem jej ojca i wuja. Stawiski — zeznawała — oświadczył kiedyś, że w Stresie jadł śniadanie przy tym samym stole, co i b. minister Bonnet. Jadał też śniadania z b. ministrem Durandem. Do oszusta przychodzili dziennikarze Aymard, Dubarry, Levy i Darius

Jak „działał" Pressard?

PARYŻ 7.3 (PAT). „Le Jour" twierdzi, iż wykrycie afery bonów bajońskich nastąpiłoby jeszcze w styczniu 1933 r., gdyby nie rozkaz, wydany przez Pressarda.

Jak twierdzi dziennik, 20 stycznia 1933 r. sędzia śledczy Audibert, na skutek skargi, wniesionej przez Garata w imieniu Rady Nadzorczej „Credit Municipal de Bayonne", zarządził śledztwo w sprawie notatek, zamieszczonych przez pewien tygodnik paryski. W notatkach tych dawano do zrozumienia, że bony bajońskie mogą być fałszywe.

W cztery dni później sędzia śledczy cofnął wydane już komisarzowi policji polecenie i złożył sprawę ad acta. Decyzja ta nastąpiła na skutek rozkazu, wydanego przez prokuratora Pressarda.

Nowe talony czeków

PARYŻ 7.3 (PAT). Według „Le Jour", istnieje 150 talonów czekowych, których dotychczas nie doręczono policji. Są one przedmiotem targów pomiędzy władzami a ich obecnymi posiadaczami. Na tych talonach figurują rzekomo nazwiska szeregu wpływowych osobistości, które pozostawały w bliskich stosunkach ze Stawiskim.

PARYŻ 7.3 (PAT). Specjalna komisja Senatu, obradująca nad sprawą zniesienia nietykalności poselskiej b. ministra Serre, postanowiła jednomyślnie przyjąć wniosek referenta, wypowiadający się za wydaniem dep. Serre'a władzom sądowym.

Ponowne badanie zwłok

PARYŻ 7.3 (PAT). Sędzia śledczy w Dijon zwrócił się do władz o wyznaczenie 7 ekspertów celem przeprowadzenia nowych badań lekarskich zwłok sędziego Prince'a. Pomiędzy ekspertami znajdować się będzie trzech specjalistów medycyny ogólnej, jeden radjolog, trzej eksperci przeprowadzą badania histologiczne na preparatach dr. Kuhna.

Podstawy
Włosko-francuskiego porozumienia
nigdy nie były tak pomyślne, jak dziś

PARYŻ, 6.3. — Przyjazd francuskiego ambasadora w Rzymie pozostaje w związku z ważnemi sprawami polityki międzynarodowej. Ambasador w najbliższym czasie odbędzie naradę z Doumergu'em i ministrem Barthou, a podczas tych rozmów poruszone zostaną trzy sprawy: austrjacka, stosunków ekonomicznych w Europie środkowej i rozbrojenia.

„Excelsior" zaznacza, że przed swym wyjazdem z Rzymu ambasador francuski odbył dłuższą rozmowę z Mussolinim. Istnieje plan francuski i plan włoski współpracy gospodarczej w krajach naddunajskich. Plany te różnią się od siebie co do metod, lecz łączy je wspólny cel — doprowadzenia do normalnej wymiany gospodarczej między krajami byłej monarchji austro-węgierskiej.

PARYŻ, 7. 3. (PAT.). Z okazji przyjazdu ambasadora francuskiego w Rzymie do Paryża prasa francuska zwraca uwagę na zbliżenie, jakie daje się zauważyć w ostatnich czasach pomiędzy Paryżem a Rzymem.

W sprawie tej „L'Oeuvre" pisze: Należy stwierdzić, że oddawna pomiędzy obu krajami nie było tak poważnych, jak obecnie, podstaw porozumienia co do zasadniczych punktów... W sprawie rozbrojenia — utrzymanie całkowite sił obronnych Francji. W Europie środkowej — całkowita niezależność polityczna Austrji. W dziedzinie finansowej — utrzymanie parytetu złota.

Ta zgodność poglądów już dała pewne wyniki. W Wiedniu nietylko niema mowy o Anschlussie, ale porzucono nawet myśl o unji celnej z Węgrami. Program konferencji Mussolini — Dollfuss — Goemboes jest całkowicie oparty na układach preferencyjnych pomiędzy trzema krajami, do których będą mogły przyłączyć się inne kraje. Układ ten może stać się podstawą twórczej i pokojowej polityki gospodarczej w środkowej Europie.

Coraz gorsze jest położenie
Rozbitków z „Czeluskina"

MOSKWA, 7.3. (PAT). Według ostatnich wiadomości, otrzymanych od rozbitków z „Czeluskina" w miejscu, gdzie znajduje się obóz rozbitków, uformowały się w lodzie niebezpieczne szczeliny i pęknięcia.

Lody bezustannie poruszają się, tworząc w niektórych miejscach spiętrzone góry lodowe. W ciągu ostatniej nocy barak, w którym mieszka połowa ogólnej liczby rozbitków, spowodu powstałej w lodzie szczeliny — przełamał się na dwie części.

Na szczęście, nie było żadnego wypadku z ludźmi. Podobnego uszkodzenia doznała również kuchnia rozbitków, która też rozpadła się na dwie części, obecnie oddalone jedna od drugiej o 50 metrów.

Rodowód Abrama Stawiskiego
List od czytelnika

Nazwisko głośnego aferzysty Stawiskiego jest jego prawdziwem nazwiskiem i pochodzi od nazwy miasteczka Stawiszcze, położonego w b. gubernji kijowskiej o 32 klm. od Taraszczy.

W Stawiszczach, liczących około 7 tysięcy ludności, w znacznej części żydów, mieścił się przed wojną zarząd dóbr hr. Branickiego. Żydzi na Ukrainie i Białej Rusi często mają nazwiska pochodzące od nazwy miast i miasteczek, jak np. Taraszczański, Radomyski, Wołkowyski, Słonimski, Słucki. W żargonie Stawiski wymawiał się Stawiskier. Ojciec Stawiskiego wyemigrował przed wojną do Paryża, gdzie trudnił się dentystyką, a jego syn, Abram, wychowywał się w szkołach francuskich jako Alexandre Stavisky i sprowadził na Francję skandal polityczny, nadając mimowoli rozgłos nazwie małego miasteczka z okolic Kijowa.

Latające śruby
Straszne skutki eksplozji w hucie „Pokój"

NOWY BYTOM, 7.3. Wczoraj w hucie „Pokój" nastąpiła wielka eksplozja, która na szczęście nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw.

Przewody, doprowadzające ścieśnione powietrze do wysokich pieców, eksplodowały, skutkiem czego zerwane zostały dwie żelazne pokrywy, wagi około 70 kg. Jedna z nich wpadła przez okno do położonego naprzeciwko huty mieszkania restauratora Bałachowskiego, przy ul. Niedurnego 11.

Pokrywa zdemolowała wnętrze mieszkania. Dwie śruby tejże pokrywy poleciały w różnych kierunkach. Jedna z nich wpadła do sklepu z pieczywem, należącego również do Bałachowskiego. Tam śruba wybiła szybę i uszkodziła sufit. Druga śruba wpadła do mieszkania Emila Bartosza. Przebywająca tam Rozalja Wacławkówna, służąca, została ciężko ranna.

Pracujący w pobliżu przewodów, Piotr Rymiorz, uległ poparzeniu twarzy i rąk.

Wskutek tej eksplozji wielkie piece były przez kilka godzin unieruchomione. Szkody obliczane są na 20.000 zł.

Na oczach dzieci
Zamordowała męża

KRAKÓW, 7. 3. — Donoszą tu ze Skawiec powiatu wadowickiego, że znaleziono tam pod kopcem kamieni zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu. Zwłoki były kompletnie ubrane, a głowa przewiązana szmatami.

Dochodzenie wstępne wykazało, iż zamordowanym był Juljan Żywczak, lat 28, z zawodu rolnik, zamieszkały w Skawcach. W lecie ub. roku Żywczak poślubił kobietę starszą od siebie. Pożycie ich jednak nie było zgodne tak, iż Żywczak opuścił żonę i przez lato pracował w powiecie nowotarskim.

Gdy wrócił do domu w listopadzie, po kilku dniach zniknął bez śladu. Poszukiwania trwały przez trzy miesiące, aż wreszcie sprawa poszła w niepamięć. Dalsze śledztwo przyniosło rewelacyjne szczegóły. Żywczak mianowicie został zamordowany siekierą, a zbrodni tej dokonała jego własna żona. Zamordowany został w łóżku, w czasie snu, poczem żona ubrała go w odświętną odzież i przewiązawszy rany szmatami, ukryła trupa w stodole. Przy zbrodni były obecne dzieci, którym Żywczakowa wytłumaczyła, że ich ojciec jest niedobrym człowiekiem i chce ją okraść.

Na drugi dzień po zbrodni Żywczakowa przewiozła trupa daleko poza wieś, nakryła go kamieniami, a ponieważ niedługo potem spadł śnieg, zbrodnia ukrywała się przez kilka miesięcy. Policja aresztowała Żywczakową, która narazie przebywa w szpitalu, gdyż spodziewa się dziecka.

Zastrzeliła narzeczonego
i sama oddała się w ręce policji

ŁÓDŹ 7. 3. Wczoraj w nocy do komisarjatu policji, przy ul. Gdańskiej, wpadła młoda kobieta, która, oddając rewolwer, zeznała, że przed chwilą zabiła człowieka.

Policja przeprowadziła śledztwo, które ustaliło, że przy ul. Gdańskiej 21 mieszkała wraz z matką, bratem i młodszą siostrą, Marjanna Wojtasiówna, lat 25, od pewnego czasu przebywała w towarzystwie sekretarza jednego z komorników łódzkich, 23 letniego Szymańskiego. Wśród znajomych i sąsiadów młodzi uchodzili za narzeczonych.

Nocy krytycznej Szymański przybył do Wojtasiówny, która już spała i oświadczył jej, że musi się z nią porozumieć w ważnej sprawie. Wojtasiówna ubrała się, wyszła na schody, a po pewnym czasie rozległy się strzały. Okazało się, że Wojtasiówna kilkoma strzałami z rewolweru położyła Szymańskiego trupem na miejscu.

Bezpośrednio po dokonaniu zbrodni, Wojtasiówna udała się na policję.

Sprawa Łemkowszczyzny
w oświetleniu prasy

Mianowanie ks. Mikołaja Nahoriańskiego dnia 10-go lutego 1934, zarządzeniem Stolicy Apostolskiej, administratorem apostolskim na Łemkowszczyźnie, to jest w powiatach podgórskich środkowo - zachodnio małopolskich, między Muszyną i Sanokiem, dla ludności grecko - katolickiej, znalazło żywy odgłos w pismach ruskich i ukraińskich.

Zadowolony jest, przeciwny odrębności ukraińskiej, „Russkij Gołos" z 4-go b. m., który pisze m. in.:

— Ks. Nahoriański jest człowiekiem rosyjskich przekonań i zwolennikiem Unji w istotnem jej znaczeniu, t. zn. zwolennikiem Unji Kościoła wschodniego i zachodniego na podstawie równości, nie zaś drogą ujarzmienia prawosławia przez katolicyzm, jak to jest praktykowane przez biskupów zachodnich. Wobec tego należy to uważać za ustępstwo Watykanu wobec przekonań religijnych i narodowych ludności halicko-ruskiej. Z pomocą przyjdzie ks. Nahoriańskiemu założenie seminarjum duchownego w Rymanowie, o ile potrafi on odgrodzić je od wpływów zewnętrznych. Ks. Nahoriański będzie po Metropolicie Józefie Sembratowiczu pierwszym naprawdę unickim i ruskim biskupem w Galicji. Przy nowym biskupie walka między Unją a prawosławiem na Łemkowszczyźnie nie będzie nabierała form niedopuszczalnych, które istniały dotychczas, kiedy ukraiński rzymsko-katolicyzujący biskup widział w prawosławnym niemal poganina.

Krzywo patrzy na to natomiast „Diło" z 1-go b. m.:

— Wydzielenie z djecezji przemyskiej, należącej do t. zw. wspólnej prowincji halickiej 9-iu dziekanatów górskich i podgórskich i podporządkowanie ich bezpośrednio Rzymowi, musi wytworzyć wśród Ukraińców pogląd, że są oni w oczach Rzymu czemś mniej wartościowem, a ziemie ich stanowią jakoweś tereny misyjne na podobieństwo krajów barbarzyńskich. Rzym poszedł po linji niepoważnej, nawskroś politycznej teorji o podziale narodu ukraińskiego na Ukraińców i Rusinów.

Oględniejsza w niezadowoleniu jest oczywiście „Meta", bliska ks. metropolity Szeptyckiego, w wydaniu z 4-go b. m.:

— Zgubilibyśmy się w domysłach, gdybyśmy dociekać chcieli przyczyn takiego właśnie, a nie innego rozwiązana tego zawiłego zagadnienia, rozwiązania, które oczywiście jest wypadkową bardzo długich starań przygotowawczych. Kulisy ich są nam nieznane. Można mieć zastrzeżenia, że jest to kompromis, który nie rozwiąże spraw religijno-obrzędowych Łemkowszczyzny. Można stawiać tezę, że kreowanie biskupstwa jest narazie zbyteczne, że lepiej byłoby naprzód wyczekać, aż pod wpływem ukraińskiej pracy narodowo-kulturalnej Łemkowszczyzna stanie się terenem bardziej jednorodnym dla jakiegoś bardziej określonego rozwiązania kościelno-obrzędowego, dlatego można bronić poglądu, że nowe biskupstwo grecko-katolickie skomplikuje płynne stosunki miejscowe, choćby dlatego, że przyczyni się do zwiększenia reakcji prawosławia. Jednakże trzeba się przecież pogodzić, że przyszłe skutki wytworzonego już stanu nie wykluczają różnych dalszych możliwości, klucz których nie leży w naszych rękach. Ostatnia decyzja Watykanu, rozwiązując tylko kwestję religijno-obrzędową w określonym sensie, pozostawia jego stronę narodową, rzec można, tendencję narodową, narazie nieokreśloną... Osoba nowego Administratora Apostolskiego daje pełną nadzieję, że dalszy rozwój wydarzeń na Łemkowszczyźnie, zależny od niego, nie pójdzie w rozbieżności z dobrem ukraińskiego Kościoła katolickiego i narodu ukraińskiego...

Wreszcie „Nowa Zorja", nie wspominając o mianowaniu, pisze ogólnie o Łemkowszczyźnie:

— Twierdzenie prasy polskiej, jak również moskwofilskiej, jakoby sukcesy prawosławia na Łemkowszczyźnie były wynikiem przymusowej ukrainizacji Łemków, jest nieprawdziwe. Ukraiński ruch narodowy zdobył sobie prawo obywatelstwa na Łemkowszczyźnie we wsiach nietylko grecko-katolickich, lecz i prawosławnych. W niektórych wsiach nawet ruch ten powstał już po przejściu na prawosławie. Dlatego też nie można twierdzić, jakoby przejście na prawosławie było reakcją na ukrainizację. Powodzenie prawosławia jest skutkiem zgoła innych czynników, z ukrainizacją Łemków zupełnie niezwiązanych. Czynnikami, które przez dziesiątki lat przygotowywały grunt dla prawosławia na Łemkowszczyźnie, są właśnie przywódcy moskiewscy. Ci sami przywódcy moskwofilscy, którzy w swoim czasie budowali na Łemkowszczyźnie fundament dla prawosławia, teraz przybrali skórę katolików i żądają dla Łemkowszczyzny osobnego „ruskiego" biskupa, nietylko administratora grecko-katolickiego, a jednocześnie czynami swemi i prasą nadal szerzą schyzmę.

Naogół zatem w obozie rusko-ukraińskim, który używał wyznania do celów stronniczo - narodowych, a tem skłaniał ludność Łemkowszczyzny, niechętną dla ukrainizmu, do prawosławia, panuje niezadowolenie.

7.III.1934

W Hiszpanji
trzeba dalej na prawo

W Hiszpanji przebyto, od 1-go do 3-go marca r. b., lekkie przesilenie rządowe, takie sobie nieznaczne, jak zawianie na przedwiośniu.

Wybory z 19.XI. 33 z uzupełnieniem z 3.XII. 33 położyły kres większości lewicowej poprzednich Kortezów. Grupy prawicy uzyskały 212 miejsc, stronnictwo radykalne w środku 162, rozgromiona lewica z socjalistami w przewadze 98. Na tej podstawie p. Lerroux, który już we wrześniu był krótko u steru rządu, utworzył 16. XII. 33 rząd z przewagą stronnictwa radykalnego, liczący na poparcie prawicy.

Powoli zaczęto się zabierać do odrabiania rażących skrajności, które, po przewrocie republikańskim z kwietnia 1931, popełniała większość lewicowa, popierająca rząd p. Azana'y.

Na czoło, obok spraw własności rolnej, wysunęło się przedewszystkiem usunięcie prześladowań katolicyzmu. Postanowiono zawiązać znowu stosunki z Watykanem. W toku była sprawa uposażenia niższego duchowieństwa. Wszystko to odbywało się wśród zgiełku na lewicy.

W związku z omawianiem na radzie ministrów, dnia 27-go ub. m., noty Stolicy Apostolskiej przy sposobności agrément dla p. Pita Romero jako ambasadora Hiszpanji w Watykanie, zarysowała się mocniej istniejąca oddawna różnica zdań. Minister spraw wewnętrznych p. Martinez Barrio, członek stronnictwa radykalnego p. Lerroux, oraz jego poprzednik na czele rządu, ale zarazem przewódca masonerji hiszpańskiej i więcej ciągnący na lewo, oraz minister skarbu p. Lava, zgłosili ustąpienie. Prezydent Republiki p. Zamora zalecił, w rozmowie z p. Lerroux, ustąpienie całego rządu, ale tworzenie nowego powierzył znowu p. Lerroux.

Nowy rząd p. Lerroux, utworzony 3-go b. m., po zastąpieniu dwu wymienionych ministrów i jeszcze trzeciego innemi osobami, jest nadal u steru z tą małą przeróbką.

Przesilenie to jest raczej wskazówką, że prąd w Hiszpanji idzie jednak ku większości środkowo - prawicowej dobrze ustalonej i ku polityce, odpowiedniej dla takiego współdziałania.

Stanisław Stroński.

W sprawie Łemkowszczyzny
Wyjaśnienie Katolickiej Ag. Prasowej

Pewien dziennik lwowski pozwolił sobie kilka dni temu na krytykę zarządzenia, wydanego ostatnio przez Stolicę Świętą, która utworzyła odrębną Administrację Apostolską dla Łemków, jakgdyby przez ten akt Stolica Apostolska miała cel polityczny, wchodząc w spory między Ukraińcami i Łemkami, którzy, jak wiadomo, chcą być uważani za ludność różną od Ukraińców; zatrzymując nazwę Rusinów.

Wszystkim wiadomo, że djecezja greko - katolicka jest wielka, zarówno co do ilości wiernych, jak i obszaru, do tego stopnia, że nieraz dostojni pasterze jej oświadczali, iż są przeciążeni w pracy i odpowiedzialności a myślano nawet o czemś więcej t. j. o podziale jej na kilka diecezyj. Mimo, że utworzona została administracja tymczasowa, to jednak prawnie całość diecezji przemyskiej pozostaje nietknięta. Administracja Apostolska określi sposób podziału pracy kościelnej i duszpasterskiej i to stanie się zapewne z korzyścią dla dusz.

Niema potrzeby powtarzać się, aby zdać sobie sprawę, że w czasach ostatnich dziesiątki tysięcy wiernych katolików obrzędu greko - katolickiego na Łemkowszczyźnie — przeszło na schizmę z racji usilnej propagandy prawosławia. Fakt ten do głębi poruszył serce Ojca św., pobudzając go dla zaradzenia tak niezwykłemu złu do obmyślenia środka nadzwyczajnego, t. j. ustanowienia administracji apostolskiej dla Łemków.

Obecnie sprawa ta została powierzona ks. prałatowi Nagórzańskiemu, obrządku greko - katolickiego, który posiada pełne zaufanie nietylko u czynników kościelnych, ale i swych współwyznawców.

Trzy listy sanacyjne
w wyborach do Rady Miejskiej

Chociaż od wyborów do ciał samorządowych w Warszawie dzieli nas jeszcze cztery miesiące, w kołach sanacyjnych omawiane już są sprawy wystawienia list wyborczych.

Jak przewidują, przy nadchodzących wyborach wystawione będą trzy oddzielne listy wyborców ugrupowań sanacyjnych. Pierwsza lista Koła Pracy Gospodarczej z b. min. Kühnem i sen. Kubieką, druga lista Z. Z. Z. z Jędrzejem Moraczewskim i wreszcie PPS-Frakcja Rewolucyjna z prezesem Rajmundem Jaworowskim.

Szykanowanie Polaków
na terenie w. m. Gdańska

W gminie Małe Montowy na obszarze wolnego miasta Gdańska, miejscowy sołtys zażądał od Polaków Nawrockich, którzy jako bezrobotni muszą stemplować swe karty, celem otrzymania zapomóg, aby przy wchodzeniu do urzędu gminnegoo pozdrawiali sołtysa powitaniem hitlerowskiem. Gdy Nawroccy odmówili, sołtys zakazał im wstępu do urzędu, wskutek czego zostali oni pozbawieni zapomóg.

Jednocześnie nauczyciel miejscowy starał się groźbami nakłonić Nawrockich, aby posłali swe dzieci do szkoły niemieckiej.

Zniesienie sądów doraźnych
Pełnomocnictwa dla rządu na pół roku

Wczoraj odbyło się popołudniu posiedzenie Rady Ministrów, na którem postanowiono znieść sądy doraźne, wprowadzone rozporządzeniem z 26 sierpnia 1932 r. Sądy doraźne zostały zachowane jedynie dla spraw szpiegowskich.

Jednocześnie Rada Ministrów postanowiła wnieść do Sejmu projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta na okres od zamknięcia bieżącej sesji sejmowej aż do następnej sesji zwyczajnej, to jest do listopada.

Sejm o uposażeniach i synekurach
Ratyfikacja i nowele do ustaw

Wczorajsze posiedzenie plenarne Sejmu rozpoczęło się od uczczenia przez marszałka Świtalskiego pamięci zmarłego posła Smulikowskiego z BB.

Na początku obrad Sejm ratyfikował konwencję o bezpieczeństwie na morzu oraz konwencję o ochronie kabli, oraz o porozumieniu celnem z Niemcami wbrew głosom Klubu Narodowego.

Pos. Polakiewicz z BB. przedstawił skolei projekt ustawy o honorowem dożywotniem uposażeniu Prezydenta R. P., które równać się ma uposażeniu premjera.

Pos. Kornecki z Klubu Narodowego zgłasza wniosek formalny o odesłanie projektu do komisji, ponieważ łączy się on ściśle z nierozpatrzonym dotąd wnioskiem Klubu Narodowego o odroczenie wejścia w życie dekretu o nowych uposażeniach urzędniczych. W tej sprawie nastąpiło już widocznie pewne otrzeźwienie, gdyż na 1 lutego nie wydano rozporządzeń wykonawczych, dotyczących uposażenia wojska, a prasa prorządowa doniosła, że Minister Spraw Wojskowych nie jest zadowolony z tej ustawy i uchylił jej stosowanie w odniesieniu do wojska.

W tem miejscu przewodniczący wicemarszałek Makowski przywołuje mówcę do rzeczy. Wniosek pos. Korneckiego został odrzucony i ustawa przyjęta głosami BB.

Następnie przyjęto ustawę o ochronie przyrody i stworzeniu fuduszu ochrony przyrody, składającego się z dobrowolnych zapisów i darów.

Przyjęto również projekt ustawy o przygotowaniu przeciwlotniczem i przeciwgazowem na wypadek wojny, przerzucając ciężar kosztów całkowicie na właścicieli nieruchomości, wbrew ostrzeżeniom posła Osady z Klubu Narodowego. Wreszcie przyjęto nowelę do ustawy o loterji państwowej, zezwalającą ministrowi na normowanie wysokości opłaty na rzecz państwa, oraz nowelę do rozporządzenia o Izbach Handlowo - Przemysłowych, wprowadzającą Związek Izb. Przeciwko tej ustawie wypowiedział się pos. Lewandowski z Klubu Narodowego, twierdząc, że Związek Izb będzie instytucją kosztowną i zbyteczną. Życie gospodarcze i tak nie może wytrzymać różnych opłat, które zostałyby tylko zwiększone w celu stworzenia szeregu nowych synekur.

Ostatnią przyjętą wczoraj ustawą była ustawa filmowa, do której komisja wprowadziła niewielkie zmiany.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś popołudniu.

Organizacja bojowa żydowska
Interpelacja Klubu Narodowego w Sejmie

Klub Narodowy zgłosił w Sejmie interpelację w sprawie żydowskich organizacyj bojowych. W interpelacji tej czytamy:

„W lipcu r. b. odbędą się w Zaleszczykach pierwsze manewry wojskowe żydowskiej organizacji Brith Trumpeldor. Na manewry te mają przybyć umundurowane oddziały tej organizacji z 15 państw, m. in. także z Palestyny. W czasie manewrów ma się odbyć światowa konferencja Brith Trumpeldor.

Wstępem do wymienionych manewrów był 6-tygodniowy „kurs betarowski", który odbył się niedawno w Zielonce pod Warszawą. Celem tego kursu było przygotowanie instruktorów grup „samoobrony żydowskiej w Palestynie". Absolwenci kursu mają zająć się organizowaniem takich grup w różnych miastach prowincjonalnych Polski. Jak wynika z komunikatu Żydowskiej Agencji Prasowej, zarówno wspomniany kurs, jak i cała organizacja ma charakter wybitnie wojskowy".

„Zorganizowane oddziały Brith Trumpeldor występują agresywnie i prowokująco wobec ludności polskiej, jak to się stało w Śniatynie, gdzie członkowie tej organizacji napadli na młodzież polską i poranili nożami dwóch studentów".

„Uważając tworzenie siły bojowej żydowskiej za szkodliwe dla państwa polskiego nazewnątrz, za zagrożenie porządku i bezpieczeństwa publicznego nawewnątrz, a przedewszystkiem na niesłychaną prowokację w stosunku do narodu polskiego, podpisani zapytują pana prezesa Rady Ministrów:

Czy organizowanie tej awanturniczej imprezy dzieje się z wiedzą rządu, a jeśli tak, to co skłoniło rząd do zezwolenia na tworzenie w Polsce siły bojowej, nieprzeznaczonej dla obrony państwa, ale do celów z interesem państwowym wyraźnie sprzecznych".

Serja wyborów akademickich
od 12-go do 24-go b. m.

W dniu 17 marca r. b. odbędzie się walne zebranie studentów Uniwersytetu Warszawskiego, a wybory wszystkich władz „Bratniej Pomocy" 24 marca w sali Anatomicum ul. Chałubińskiego róg Oczki.

Narodowy Komitet Wyborczy, który przygotowuje listy kandydatów, przypomina wszystkim członkom „Bratniej Pomocy", że ostateczny termin płacenia składek, uprawniających do czynnego prawa wyborczego, upływa z dniem 9 marca, przyczem składki należy mieć opłacone conajmniej do dnia 1 lipca 1933 r. Składki wpłacać można we wtorki i czwartki, w godzinach 12 — 14, oraz w środy i piątki w godz. 17 — 19, Nowy Świat 61.

Walne zebranie Bratniej Pomocy Szkoły Nauk Politycznych odbędzie się dnia 18 b. m., o godz. 11 w południe.

Walne zebranie Bratniej Pomocy Politechniki oraz kół naukowych inżynierji wodnej, inżynierji lądowej, mechaniki, elektryki i chemji odbędzie się dnia 10 b. m., zaś wybory do zarządów tych kól i wybory do władz „Bratniaka" odbędą się dn. 17 marca.

W związku z powyższem, Komitety Narodowe przypominają wszystkim studentom - narodowcom, by uregulowali należne od nich składki i dopilnowali opieszałych kolegów.

Nowe ograniczenia dla stowarzyszeń
Doktoranci nie mogą być członkami związków akademickich

Rektoraty wyższych uczelni otrzymały w dniu wczorajszym z Ministerstwa Oświaty nowe zarządzenie, zawierające zasadniczą interpretację przepisów o członkostwie stowarzyszeń akademickich.

Ministerstwo wyjaśnia, że zgodnie z rozporządzeniem o stowarzyszeniach studenckich, prawo udziału w nich mogą mieć tylko studenci, będący słuchaczami rzeczywistymi. W ten sposób wyłączeni zostają wolni słuchacze, zapisani na uczelnię bez wymaganego świadectwa dojrzałości, oraz doktoranci, posiadający już niższy stopień naukowy. Zarządzenie to wydane zostało w związku z rozpoczęciem wyborów akademickich. Osoby nie mające praw rzeczywistych słuchaczów muszą być wykreślone z list wyborczych.

Sprawa o obrazę
Prezydenta R. P.

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko redaktorowi „Katowitzer Zeitung" Weberowi. Był on oskarżony o zniewagę Prezydenta RP. przez umieszczenie zdania, że Prezydent został mianowany przez ministra Spraw Wojskowych. Sąd po przesłuchaniu rzeczoznawcy uwolnił Webera od winy i kary.

Umowa turystyczna
polsko-niemiecka

W najbliższym czasie podjęte będą rozmowy o zawarcie porozumienia turystycznego między Polską a Niemcami. Wzorem innych państw, zawarty ma być układ o udzielaniu wzajemnych ulg turystycznych, jak paszportów i wiz, dla propagandy turystyki obu krajów. W razie dojścia do skutku porozumienia turystycznego polsko-niemieckiego, kilka tysięcy turystów polskich i niemieckich zwiedziłoby oba kraje.

Zmniejszenie ulg
turystycznych

Związki turystyczne w dalszym ciągu wykazują wielkie zaniepokojenie sprawą ograniczenia ulg turystycznych. Na dzień 11 marca r. b. zwołano zebranie związków turystycznych, celem omówienia planu akcji u władz o zwiększenie ulg turystycznych do granic, poprzednio obowiązujących.

Po trzech tygodniach

W swoim czasie donosiliśmy o aresztowaniu w Skierniewicach kilku działaczy Młodych Stronnictwa Narodowego i osadzeniu ich w więzieniu w Łowiczu. Obecnie, po dłuższym pobycie w więzieniu, zwolnieni zostali dwaj spośród oskarżonych, mianowicie pp.: Morawski i Szandowski Mieczysław. Pozostali aresztowani przebywają nadal od trzech tygodni w więzieniu.

Nowy attaché

Obsadzone zostało wakujące od dłuższego czasu stanowisko attaché wojskowego w poselstwie R. P. w Beogradzie. Na stanowisko to mianowany został mjr. dypl. Jan Grudzień, ze Sztabu Głównego, który udał się już na placówkę.

Na marginesie

„Nasz Przegląd" w polemice z mową sen. Kozickiego pisze:

„Ale p. Kozickiemu chodzi nietylko o żydów „niemieckich", ale i o polskich, najstarszych autochtonów ziem polskich".

Czy nie lekka przesada?

Akcesy
do Rady Interesantów Targów Poznańskich

Do Rady Interesantów Targów Poznańskich zgłosił udział Centralny Związek Przemysłu Polskiego, w którym zrzeszone są m. in. następujące organizacje: Unja Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego Katowice, Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych i Hutniczych Sosnowiec, Związek Polskich Hut Żelaznych Warszawa, Związek Polski Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych Warszawa, Polski Związek Przemysłowców Metalowych Warszawa, Polski Związek Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych Warszawa, Związek Przemysłu Chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej Warszawa, Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem Łódź, Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu, Rada Naczelna Związków Drzewnych w Polsce Warszawa, Związek Zawodowy Papierni Polski Warszawa, Związek Zawodowy Polskich Fabryk Celulozy Warszawa, Związek Polskich Fabryk Portland Cementu Warszawa, Stowarzyszenie Zawodowe Przemysłowców Budowlanych Rzeczypospolitej Polskiej Warszawa, Związek Hut Szklanych w Polsce, Warszawa, Związek Fabryk Wyrobów Ogniotrwałych, Kamionkowych i Ceramiki Szlachetnej Warszawa, Związek Przemysłowców Bielska, Białej i okolicy, Związek Przemysłowców w Krakowie, Centralny Związek Przemysłowców we Lwowie, Związek Fabrykantów w Bydgoszczy, Związek Gospodarczy Przemysłu Przetwórczego w Katowicach, Związek Przemysłu Konfekcyjnego w Polsce Warszawa, Towarzystwo Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego Sosnowiec, Towarzystwo Przemysłowców w Częstochowie, Związek Przemysłowców w Białymstoku, Biuro Sprzedaży Wyrobów Fabryk Jutowych Warszawa, „Centropapier" Warszawa. Oprócz tego do Rady zgłosiła akces Rada Naczelna Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego i kilkadziesiąt innych regjonalnych zrzeszeń. W ten sposób przemysł i handel poparły starania dokoła racjonalizacji i pełnego wykorzystania Targów Poznańskich.

Jak wybierać zawód?

Prelekcja ks. Rektora Szwejnica

Wzorem ubiegłych lat, Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich organizuje obecnie dla młodzieży, będącej w przededniu matury, cykl konferencyj na temat „Wyboru zawodu".

Dnia 5 marca w gimnazjum św. Stanisława rozpoczął się tegoroczny cykl, w roku bieżącym znacznie roszerzony, gdyż w programie swym przewiduje 20 prelekcyj specjalistów, którzy podjęli się trudnego zadania krótkiego a ścisłego wyjaśnienia młodzieży, na czem polega każdy zawód, jakie są jego charakterystyczne cechy oraz jakich kwalifikacyj umysłowych, duchowych i fizycznych wymaga każdy z nich.

Cykl konferencyj rozpoczął prelekcją ks. Rektor Szwejnic, mówiąc „O wyborze zawodu wogóle". Z wielkim darem niezmiernej prostoty, która trafia bezpośrednio do serc i umysłów młodych słuchaczy, ks. Rektor zaznaczył na wstępie, jak wielką wagę ma samo zagadnienie wyboru w dobie obecnej. Gdzie ma skierować młoda jednostka, która wstępuje na szlak całego swego życia, swą siłę twórczą, żeby wydobyć z siebie wszystkie wartości? Poznanie samego siebie dla dokonania wyboru, nie jest rzeczą łatwą, gdyż ludzie skłonni są przeceniać siebie. Należy się więc rozejrzeć w zawodach samych, w rynku pracy, w warunkach i perspektywach ekonomicznych, zastanowić się, czy dany zawód nie jest przeładowany, a następnie sumiennie zbadać własne uzdolnienie. W imię dobra tak jednostki, jak i społeczeństwa, ważne jest, żeby zawód i ten, co go wykonywa, stanowili jednolitą nierozerwalną całość. Żeby odpowiadał zainteresowaniom, zdolnościom i umiłowaniom tej jednostki, a jeżeli włoży weń całego siebie, to nawet w trudnych warunkach będzie się czuł dobrze. Ilustrując przykładami z własnej obserwacji, ks. Rektor uplastycznił słuchaczom jakie bywają straszne tragedje tam, gdzie gdzie panuje rozdwojenie, rozminięcie się z powołaniem.

Nie można pomijać strony praktycznej, lecz biada temu, co na pierwszem miejscu stawia pytanie: „Zawodzie, co ty mi dasz?", a dopiero potem „co ja ci dam". Taki fachowiec nie będzie nigdy mistrzem, wirtuozem swego zawodu tylko wyrobnikiem.

Mówi się tak wiele o nadprodukcji inteligencji A gdzież ona jest? Jedynie po miastach, nic dziwnego, że jej ciasno. Prowincja jest pusta, olbrzymie tereny pracy leżą odłogiem, moc roboty czeka na umysły i ręce fachowo przygotowane. Mamy niemało przykładów, że i z Pipidówki można zrobić cudo, tylko trzeba na to charakteru, woli i ideałów społecznych i patrjotycznych.

Nie można wyolbrzymiać względów materjalnych. Praca jest pewnego rodzaju apostolstwem, które wymaga choć trochę idealizmu, żeby jednostka była twórcza, a nie destrukcyjna.

Dlaczego tyle inteligencji załamuje się psychicznie? Bo nie potrafi pogodzić się z rzeczywistością. Jest źle, tak, nie ulega kwestji, że źle. Lecz od „źle" do „beznadziejnie" daleko jeszcze. Jedynym ratunkiem jest obniżyć skalę życia, nadmiernie naogół wyśrubowaną, natomiast rozszerzać skalę zainteresowań duchowych. Nic dziwnego, że inteligenci z prowincji skarżą się na nudę, jeżeli wolne od zajęć chwile, umieją sobie jedynie i wyłącznie wypełnić bridżem!!!

Każda praca zawodowa pojęta jako służba Boża nabiera niezwykłego dostojeństwa.

W zakończeniu dodał jeszcze ks. Rektor słów parę o powołaniu kapłańskiem.

Z kraju

ŁÓDŹ. — Wczoraj przy zbiegu ulic Wrześnieńskiej i Piwnej przerżnął sobie krtań brzytwą bezrobotny Gustaw Zyss z Ozorkowa, który kilka dni temu przybył do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

WILNO. — Nocy ubiegłej we wsi Ludzianki, gm. Twereckiej, wybuchł pożar w tajnej gorzelni samogonki, stanowiącej własność Pietkiewicza. Spłonęły zabudowania 11 włościan, którzy dowiedziawszy się o przyczynie pożaru, usiłowali dokonać samosądu nad Pietkiewiczem. Dzięki energicznej postawie sołtysa, pokrwawionego już Pietkiewicza udało się ocalić.

KIELCE. — Wykryto tutaj nielegalną korzelnię lotną, która tym razem ulokowała się we wsi Ottonów. Policja aresztowała Kazimierza Łojkę, Szczepana Maryndowskiego i furmana Kazika, który przewoził przyrządy z jednego miejsca na drugie.

Tajemnicza „arystokratka" czy handlarka żywym towarem?

CZĘSTOCHOWA. 7. 3. — Od pewnego czasu zjawiała się tutaj pewna wytworna dama, która, podając się z hrabinę, wyszukiwała dziewczyny do służby, przyczem starała się zawsze o dziewczyny ładne i możliwie z kaucją. Kaucję tę brała albo w gotówce, albo też nakazywała czynić pewne sprawunki, jak np. przyzwoitszą odzież lub bieliznę, motywując to tem, że w hrabiowskim domu trzeba porządnie wyglądać. Po zawarciu „engagement", tajemnicza dama wraz ze swą ofiarą znikała z horyzontu.

Władze śledcze otrzymały niedawno wiadomość, że taka właśnie elegancka dama zamieszkała niedawno na jednej z cichszych uliczek. Policja postanowiła sprawdzić personalja i życiorys nieznajomej, przyczem wyszła na jaw bardzo ciekawa historja. Podejrzana podała się za Olgę z Hempłów Zimną. Okazało się, iż w Częstochowie zamieszkała ona w towarzystwie młodego człowieka, który jest podobno jej narzeczonym. Jest to Józef Tasarz z Rzęczyc, którego Hemplówną - Zimna poznała swego czasu w Poznaniu, gdzie starała się o posadę. Tasarzowi opowiadała, że rodzice jej posiadali na Pomorzu duży majątek Barlomin, że odumarłszy we wczesnem dzieciństwie córkę, pozostawili ją pod opieką stryja, że ten stryj zagarnął jej ojcowiznę, że uważał bratanicę za umysłowo chorą itd. itd. Narzeczeństwo z Tasarzem zostało nawiązane w tym celu, by jego rodzice łożyli na koszta procesu z owym stryjem.

Policja zatrzymała „hrabinę" w celu wyjaśnienia jej właściwego życiorysu, zachodzi bowiem podejrzenie, iż to ona jest właśnie tą samą arystokratką, ściągającą zamożniejsze służące do niewiadomych miejsc.

Dlaczego nie kursują

Pociągi popularne?

W roku ubiegłym po wprowadzeniu pociągów popularnych cieszyły się one nadzwyczajnem powodzeniem nietylko dlatego, że były nowością, ale głównie dzięki temu, że zniżka w tych pociągach wynosiła 75, a nawet 80 proc. W ostatnich miesiącach utrudniono uruchomienie tych pociągów, żądając składania kaucji przez towarzystwa, czy biura podróży, które pociągi te organizują. Pozatem zniżka jest obecnie stosunkowo niewielka, a nadto żąda się zapewnienia conajmniej 400 pasażerów.

W tych warunkach rzadko kiedy pociągi popularne dochodzą do skutku. Są dyrekcje kolejowe, na terenie których nie są one już zupełnie uruchamiane, a w tych, w których usiłuje się je uruchomić, pociągi te są odwoływane w przeddzień zamierzonej wycieczki, przeważnie spowodu niedostatecznej ilości zgłoszeń. Naraża to amatorów podróży na rozczarowanie.

Wystarczy wskazać, że naprz. w lutym, korzystając ze zbiegu kilku świąt, Pol. Tow. Krajoznawcze w Warszawie zapowiedziało pociąg popularny do Sławska, a jedno z biur podróży do Wisły. Na pierwszy pociąg zgłosiło się 150 osób, na drugi 120, a w rezultacie obydwa odwołano.

Ponieważ po odwołaniu pociągów popularnych, wpłacone kwoty muszą być zwracane publiczności, byłoby raczej pożądane dopuszczanie posiadaczy biletów, przy ilości conajmniej 100, do korzystania w określonym dniu ze zwyczajnych pociągów, które przecież niezawsze są przepełnione.

Tragedja rodzinna

Notoryczny awanturnik zaniemówił

KIELCE, 7. 3. — Na przedmieściu Czarnów — Karbowy, w rodzinie Cieślików, wybuchła gwałtowna sprzeczka pomiędzy Stefanem Cieślikiem, lat 21, i starszą jego siostrą, Antoniną. W wyniku sprzeczki Cieślik uderzył siostrę jakiemś żelazem w głowę tak, że upadła na ziemię nieprzytomna.

W obronie siostry stanął młodszy brat, Ignacy, ale i ten uległ, gdyż dostał nożem w brzuch. Dokonawszy zbrodni, Stefan Cieślik wybiegł z mieszkania i, przebiegając przez podwórze, wpadł do głębokiej, bo 5-metrowej, studni. Wskutek potłuczenia głowy, Cieślik zaniemówił.

Całą rodzinę przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Wypadek Stefana Cieślika wśród sąsiadów jest komentowany, jako kara Boża, gdyż Cieślik jest notorycznym awanturnikiem i, jak zeznają sąsiedzi, ciągle maltretował swą rodzinę.

Kronika Kaliska

WIEC O SAMORZĄDZIE MIEJSKIM

W niedzielę, dnia 11 b. m., o godz. 12.30 w południe, w sali Stow. Rzemieślników Chrześć. odbędzie się wielki wiec, zorganizowany przez Koło Miejskie Stronnictwa Narodowego. M. in. przemawiać będzie p. poseł Petrycki na temat: „Samorząd miejski". Ze względu na aktualność tematu, jak i na osobę prelegenta, niemniej i na samych organizatorów, którzy dla idei narodowej zyskują w mieście i okolicy coraz więcej zwolenników, niedzielny wiec zgromadzi zapewne wszystkich narodowców.

Z „SOKOŁA" KALISKIEGO

Na odbytem dnia 4 b. m. dorocznem walnem zebraniu członków kaliskiego T-wa Gimnastycznego „Sokół", wybrano Zarząd w następującym składzie: Prezes — p. Edmund Sobczyński (ponownie), oraz pp.: Grabowski, dr. F. Krzymuski, Bucholc, Brawata, Becki i J. Siarkiewicz. Do kom. rew. pp.: Winiarski, Kończyński i Machowczyk. Do sądu honor. pp.: K. Mystkowski, mec. pos. Jaźwiński, Machowczyk, Olejniczak, Kończyński i Pietrzakówna.

W niedzielę, dnia 11 b. m., w sali gimnastycznej 29 p. S. K. odbędą się o godz. 18 popisy gimnastyczne wszystkich drużyn sokolich.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE

Prezes Sądu Okręgowego w Kaliszu, p. B. Sawicki, otrzymał dekret nominacyjny na stanowisko wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, gdzie w najbliższych dniach przenosi się na stałe.

Prezesem Sądu Okręgowego w Kaliszu, po p. Sawickim, został mianowany wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie, p. Komar.

Rozporządzeniem prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, urzędnik Sądu Grodzkiego w Kaliszu, p. St. Szumin, został przeniesiony do Sądu Grodzkiego w Kole na kierownika sekretarjatu tegoż Sądu.

RADA MIEJSKA

W środę, dnia 7 b. m., odbyło się w drugim terminie posiedzenie Rady Miejskiej. Przedłożony został pod obrady budżet m. Kalisza.

ZGON

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Kaliszu ś. p. z Kindlerów Florentyna Łukowska, przeżywszy lat 73. Pogrzeb na cmentarz miejski odbył się dnia 6 b. m.

CO GRAJĄ W KINACH?

Miraż wyświetla film p. t. „Sabra" (Dzieci Palestyny).

Słońce: „Dziś żyjemy".

Oaza: „Prokurator Alicja Horn".

ZŁODZIEJ ULICZNY

W Kaliszu na porządku dziennym są kradzieże torebek ręcznych. Złodzieje, przeważnie rekrutujący się z młodocianych osobników, upatrzą sobie ofiarę i tak krążą około niej, aż ściągną upatrzony przedmiot i znikają, zmieszani z tłumem ulicznym. Ostatnio złodzieje zaczęli okradać dzieci, rabując im teczki, paczki itp. W ten sposób skradziono G-letniej Marjannie Ochockiej, idącej ulicą, teczkę, wartości 12 zł. Na szczęście złodziejaszek został wykryty i odpowie za swój czyn przed sądem.

POŻAR STODOŁY

W zagrodzie Wojciecha Słodowego we wsi Stok Hipoteczny, gm. Blaszki, powstał pożar, który strawił stodołę drewnianą. Poszkodowany oblicza straty na 900 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

CZYJĄ ŻYWĄ ZGUBA?

Na szosie, obok urzędu gminy Blaszki, zostały zatrzymane 2 prosięta bezpańskie. Prawy właściciel może się zwrócić po odbiór prosiaków do posterunku P. P. w Iwanowicach, pow. kaliskiego.

Komunikaty teatrów

OSTATNI WYSTĘP EWY BANDROWSKIEJ-TURSKIEJ

Przed wyjazdem zagranicę światowej sławy artystka Ewa Bandrowska-Turska wystąpi jutro po raz ostatni w operze „Manon", w której tworzy kreację niepospolitą pod względem wokalnym, jak i gry scenicznej. Występ jutrzejszy znakomitej naszej prymadonny wywołał, sądząc z ruchu w kasie biletów, olbrzymie zainteresowanie. Pod kierunkiem kapelmistrza Sillicha w operze tej, urozmaiconej tańcami malowniczemi biorą nadto udział pp. Popławski, Mossoczy, Wiśniewski, Bolko, Petecki i in.

„SZKOŁA PODATNIKÓW"

Teatr Letni w sobotę 10 marca występuje z premjerą wesołej komedji groteskowo-satyrycznej p. t. „Szkoła podatników" („L'ecole des contribuables") J. Berra i L. Verneuil'a autora „Mecenasa Bolbeca", „Musisz być moją", „Kochanka od serca", „Mojej panny mamy", „Orła czy reszki" i szereg innych komedyj, cieszących się na polskich scenach ogromnem powodzeniem.

„Szkoła podatników" w groteskowej i pogodnej formie ujmuje bolączki współczesnego życia.

Premjera komedji odbyła się przed paru dniami w Paryżu. „Szkoła podatników", opracowana dla scen polskich przez Bolesława Gorczyńskiego, obfituje w doskonałe role, które w teatrze Letnim grać będą: Antoni Fertner, Lindorfówna, Wesołowski, Kurnakowicz, Jarkowska, Peszyńska, Ziembiński, Hnydziński, Michalak, Strzelecki i inni. Reżyserja Zb. Ziembińskiego.

12 żubrów w Białowieży

Stado żubrów białowieskich, odnowiono w r. 1929 staraniem administracji lasów państwowych przez zakup byka i 4 krów, które okólną drogą przez Szwecję i Hamburg powróciły do Białowieży, rozwija się doskonale i liczy już obecnie 12.

W ciągu marca w stanie żubrów nastąpi zmiana. Mianowicie „Bisurman" z Ogrodu Zoologicznego w Warszawie zostanie przeniesiony do Białowieży, a na jego miejsce przybędzie „Huron".

Opiekę nad żubrem w Europie sprawuje Międz. Tow. Obrony Żubra. Stado białowieskie znajduje się pod stałym nadzorem Zakładu Doświadcz. Lasów Państwowych.

Turniej zapaśniczy w Cyrku

Szósty dzień walk

Spotkanie 150-kilowego, ale dobrodusznego olbrzyma węgierskiego Szabo z Krauserem (Stanisławów), obfitowało w wesołe momenty. Przezwany popularnie „bykiem", Szabo okładał przeciwnika pięściami, otrzymując zresztą takie same ciosy od Krausera. Walka nie dała rezultatu, Węgier opuścił arenę wśród gwizdów galerji.

Nierozstrzygnięta również była, stojąca na wysokim poziomie tak technicznym jak i dżentelmeńskim, walka Abate (Sycylja) — Bielewicz (Kijów).

Natomiast już w trzeciej minucie ulegli: Karlewski (Warszawa) Laskinowiczowi (Ryga), a Litwin Łapczyński podwójnemu nelsonowi murzyna Ali Ben Abidu, ponosząc czwartą już z rzędu porażkę.

Zacięta walką decydująca Krumla (Berlin) z Maciejewskim (Toruń) przyniosła po 18 minutach zwycięstwo silniejszemu berlińczykowi, paradą z przedniego pasa.

Dziś walczą Stöckli — Meyer, Ben Abidu — Krauser, Maciejewski — Bielewicz, Abate — Szczerbiński (spotkanie decydujące) i Gromow z Sztekkerem, który w dniu wczorajszym zgłosił swój udział w turnieju. Przystępuje do turnieju również Polak kanadyjski Kazimierczuk (pseud. Nielsen).

Sport

Pływanie

MECZ PŁYWACKI POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

Czesi zarezerwowali na mecz pływacki Polska — Czechosłowacja termin 4 i 5 sierpnia b. r. w Brnie.

W dniach tych odbędą się wszystkie konkurencje międzypaństwowego meczu z wyjątkiem skoków do wody, gdyż piękna brneńska pływalnia w Zabrdowicach nie ma jeszcze wieży. Skoki odbędą się więc w dwa dni później, 7 i 8 sierpnia, w Pradze, a więc w dniach, w których Praga gościć będzie water - polistów jugosłowiańskich.

Narciarstwo

NARCIARSKI MECZ GRANICZNY

W trzecim dniu narciarskiego międzynarodowego meczu granicznego odbyły się biegi zjazdowe drużyn straży granicznych oraz drużyn cywilnych.

Bieg zjazdowy przyniósł pełny triumf Rumunom, którzy zajęli pięć pierwszych miejsc i wysunęli się w klasyfikacji straży granicznych na pierwsze miejsce, osiągając 99 i pół pkt. Na drugiem miejscu — Polska, 87,0 pkt., na trzeciem — Czechosłowacja — 85,8 pkt.

W biegu zjazdowym dla zawodników cywilnych zwyciężył Rayski (Polska) — 5:05 sek., 2) Chlipalski 5:39 s., 3) Per Johnson (Norw.) 5:46 sek.

W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajęła kombinowana drużyna polska: Rayski, Głodkiewicz i Chlipalski, przed reprezentacją Lwowskiego Okr. Narc. i K. T. N. Lwów.

W kategorji straży granicznych po uwzględnieniu biegu patrolowego i biegu zjazdowego pierwsze miejsce zajęła Polska — 187,9 pkt., 2) Rumunja 178,5 pkt., 3) Czechosłowacja 173,3 pkt.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce w meczu granicznym zdobyła Polska ze znaczną przewagą punktów, 2) Czechosłowacja, 3) Rumunja.

Szermierka

KPT. DOBROWOLSKI NAJLEPSZYM SZABLISTĄ

Odbyte w stolicy drugie eliminacyjne zawody szermiercze, stanowiące etap przygotowawczy do mistrzostw świata (Warszawa, w czerwcu) rozegrane zostały na szable.

Startowało 81 zawodników z całej Polski, z elitą na czele. Po trzech rundach eliminacyjnych i dwu półfinałowych do finału zakwalifikowano 10 zawodników.

Finały przyniosły zwycięstwo kpt. Dobrowolskiemu (8 zwycięstw na 9 spotkań) przed: Segdą, Nyczem, Laskowskim, Friedrichem, Suskim, Zaczykiem, Tichym, Sobikiem i Paszkiem.

Czy był skarb zakopany

wykaże śledztwo sądowe

LUBLIN, 7.3. Przed paroma miesiącami do władz prokuratorskich w Lublinie wpłynęła skarga niejakiej Bieleckiej, która donosiła, że ojciec jej, powstaniec, w roku 1893, w obawie zesłania na Syberję, ukrył cenny skarb. Skarb ten miał być zakopany w lesie.

Bielecka opowiedziała o ukrytym skarbie kuzynowi, Sankowskiemu, prosząc go o pomoc w poszukiwaniu. Krewny jednak odwiódł staruszkę od zamiaru poszukiwania skarbu. Gdy w owym czasie Bielecka dostrzegła, iż kuzynowi jej powodzi się coraz lepiej, powzięła podejrzenie, że Sankowski skorzystał z otrzymanych informacyj, znalazł skarb i zagarnął go dla siebie.

Staruszka złożyła przeciwko kuzynowi skargę do prokuratora. Sędzia śledczy w Zamościu, który prowadził tę sprawę, umorzył dochodzenie. Od tej decyzji staruszka odwołała się do Sądu Apelacyjnego, który uchylił decyzję sędziego śledczego. W związku z tem wznowiono śledztwo.

Obecnie wyszły na jaw rewelacyjne okoliczności. Do władz zgłosił się gajowy z lasów, gdzie miał być ukryty skarb, i zeznał, że w miejscu, które obecnie wskazuje Bielecka znalazł w swoim czasie świeżo rozkopany grób. Zbadany, Sankowski zmienił swoje zeznania i przyznał się, że czynił poszukiwania skarbu, jednakże były one bezskuteczne.

Dalsze śledztwo wykaże, czy skarb był istotnie, czy też był on wytworem starczej imaginacji Bieleckiej.

Kronika sądowa

Sądy palestranckie

WARSZAWA. — Naczelna Rada Adwokacka ułożyła statut sądownictwa polubownego dla członków palestry. Sądy działające przy Izbach Adwokackich rozstrzygać będą spory adwokatów w kwestjach zawodowych. W razie zatargów na tle naruszenia godności zawodowej itp. adwokaci obowiązani będą zwracać się do własnych instancyj sądowych.

Uniewinnienie wioślarzy

WARSZAWA. — Wczoraj, o 12 w nocy, Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie czterech wioślarzy, członków WTW, oskarżonych o nieudzielenie pomocy tonącym na Wiśle chłopcom. Wszyscy czterej wioślarze zostali uniewinnieni. Sąd w motywach podkreślił, że wioślarze, widząc jak chłopców ratują inne osoby, znajdujące się wówczas na Wiśle, mogli mieć przekonanie, że pomoc z ich strony jest zbyteczna, tembardziej, że sami znajdowali się w nader krytycznem położeniu.

Nadużycia w gminie m. Radomia

RADOM. — W Sądzie Okręgowym zakończyła się wczoraj parodniowa rozprawa przeciwko Radomskiemu, b. dyrektorowi przedsiębiorstw miejskich, i Bolesławowi Porulskiemu, b. kasjerowi i rachmistrzowi miejskiej komunikacji autobusowej. Obaj oskarżeni dopuścili się znacznych nadużyć finansowych na szkodę zarządu m. Radomia. Rachmistrz odbierał pieniądze od konduktorów autobusowych, nie notował jednak całych kwot w księgach kasowych, księgując sumy mniejsze. Radomski oskarżony został o niedozór, dzięki któremu urzędnicy dopuszczali się przywłaszczeń i nadużyć.

Sąd skazał Radomskiego na 4 miesiące więzienia, z zawieszeniem na 2 lata; Bolesław Porulski skazany został na 2 i pół roku więzienia. Co do Radomskiego sąd w motywach wyroku podniósł, że został on ukarany za niedbalstwo.

Żydzi-wywrotowcy

KRAKÓW. — Przed Sądem Okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko 7 żydom, oskarżonym o propagandę wywrotową, należenie do partji komunistycznej i opór władzy. Jest to piąta zkolei sprawa komunistyczna, rozpatrywana w ostatnich czasach przez krakowski Sąd Okręgowy.

Niefortunna wyprawa włamywaczy

Przy ul. Krypskiej 40, w Grochowie, nocy ubiegłej, nieznani złodzieje włamali się od frontu do składu wędlin i jatki, należącej do Władysława Spławiszewskiego. Właściciel czuwający w pokoiku za sklepem, usłyszawszy podejrzane szmery, zapalił światło i przez szpary ujrzał opryszków, którzy spłoszeni, ratowali się ucieczką, pozostawiając przygotowane już w workach do wyniesienia schaby, boczki, szynki i t. p. na ogólną sumę 1.000 zł. Spławiszewski stwierdził, że złodzieje skradli tylko z kasy 10 zł. gotówką.

Pierwsza wyprawa na szynki i inne wędliny, z okazji zbliżających się świąt Wielkanocnych, nie udała się.

Podatki
płatne w marcu

W marcu b. r. płatne są następujące podatki:

1) do dnia 15 marca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934 w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu lutym b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowo księgi, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do dnia 15 marca — zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu za IV kwartał 1933 r., przypadającą od pozostałych płatników podatku przemysłowego, niewymienionych w poprzednim ustępie;

3) do dnia 15 marca — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu lutym b. r.;

4) Do 5 marca wpłata jednej czwartej części różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych, wynikającej z Kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu 1933 roku od różnych służbodawców;

5) do dnia 5 marca — podatek od energji elektryczności, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 28 lutego b. r., do dnia 20 marca — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji eletrycznej w ciągu pierwszych 15-tu dni marca b. r.;

6) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie do dni 7-miu po dokonaniu potrącenia.

Ponadto płatne są w marcu b. r. zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w marcu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w marcu.

Przyczyny upadku Żyrardowa
wg. memorjału Rady Miejskiej i Magistratu m. Żyrardowa

Ważą się losy Żyrardowa. Ogół czytelników od niedawna dopiero zetknął się wiadomościami o rabunkowej gospodarce obecnych zarządców Zakładów Żyrardowskich, większość sądzi może, że w obecnym upadku Zakładów niepoślednią rolę gra przeżywany od paru lat ostry kryzys gospodarczy, a tymczasem...

W marcu 1927 r. Rada Miejska i Magistrat m. Żyrardowa, wydały drukiem memorjał p. t.: „Przyczyny i skutki upadku Żyrardowa", jak zaznaczono na okładce „ku poinformowaniu Władz Państwowych, Sejmu i Prasy".

Pierwsza część tego memorjału omawia historję powstania i rozkwitu Zakładów, następnie dewastację ich w czasie wojny światowej, a wreszcie stopniowe dźwiganie się po powstaniu Państwa.

Zakłady Żyrardowskie pod zarządem państwowym szybko odbudowywały się, tak, że w 1923 r. stan zatrudnienia osiągał blisko 80 proc. stanu przedwojennego.

Druga część memorjału nosi wymowny tytuł: „Fatalny Przełom", i opisuje dalsze losy Zakładów, po przejściu ich w ręce konsorcjum francuskiego, będącego właścicielem firmy „Comptoir de l'industrie cotonnière". Miało to miejsce d. 2 listopada 1923 r.

Memorjał stwierdza, że „konsorcjum francuskie w sposób zadziwiająco łatwy stało się panem bogatych Zakładów Żyrardowskich, nie posiadając elementarnych kapitałów na pokrycie kosztów odbudowy i dalszą rozbudowę fabryki".

Historja pewnego depozytu

Cytujemy teraz dosłownie: „W chwili przejmowania Zakładów Żyrardowskich pod swój zarząd, konsorcjum francuskie posiadało 40 proc. mniejwięcej akcyj (z ogólnej liczby 36.000 sztuk).

Zdewaluowany kapitał akcyjny powiększyli nowonabywcy przez wypuszczenie II emisji akcyj w w stosunku 20 sztuk nowych na 1 dawną, dzięki czemu ogólna liczba akcyj wzrosła do 756.000 sztuk. W tej liczbie 35 proc. akcyj, gdyż prawie 240.000 szt. miało charakter depozytu, gdyż stanowiło własność nieznanych akcjonarjuszów, których akcje I emisji, w ilości 12 proc. sztuk, pozostały w Rosji. Depozyt ten znajdował się w ręku konsorcjum, a w myśl umowy zawartej przy przejmowaniu Zakładów, mógł być sprzedany dopiero w 1928 roku i to na giełdach krajowych. Otóż wbrew jasno brzmiącej umowie, konsorcjum francuskie spieniężyło ten depozyt w bardzo krótkim czasie i to na giełdzie w Brukseli, czem naruszono bezceremonjalnie polski stan posiadania.

Charakterystyka gospodarki

„Nie może ulegać wątpliwości, że zapoczątkowana przez zarząd obecny gospodarka, musi mieć na celu stopniowe, systematyczne obniżanie wytwórczości Zakładów Żyrardowskich. Nietylko zarząd nie troszczy się o utrzymanie rynków zbytu i powiększenie produkcji fabryki, ale przeciwnie, produkcję tę pomniejsza a klientów ignoruje. Poniechanie elementarnych robót inwestycyjnych, sztuczne śrubowanie cen wyrobów, nie troszczenie się o należytą konserwację fabryki, wszystko przemawia za tem, że konsorcjum chodzi o upośledzenie i zniszczenie potężnego polskiego konkurenta, jakim jest Żyrardów dla właścicieli tkackich fabryk francuskich, o oczyszczenie polskiego rynku dla produkcji francuskich fabryk włókienniczych. Faktem jest, że pod nazwą towarów żyrardowskich sprzedawane są w kraju wyroby przychodzące z Francji, które w Żyrardowie otrzymują jedynie etykietę i opakowanie".

Paradoks życia ekonomicznego

„Zarząd konsorcjum francuskiego wywołuje bezrobocie i tem samem zmusza Państwo do udzielania bezrobotnym zapomóg. Konsorcjum to posiada już tylko 95.000 sztuk akcyj (przy liczbie ogólnej 756.000), co przy obecnym (marzec 1927) kursie giełdowym po zł. 18 — za sztukę stanowi sumę 1.710.000 zł. Stwierdzamy, że Skarb Państwa musiał bezrobotnym ofiarom polityki konsorcjum francuskiego wypłacić sumę daleko większą od kapitału tego konsorcjum. Taki paradoksalny stan istnieje jedynie dzięki temu, że reszta akcyj jest rozdrobniona i znajduje się w posiadaniu tysięcy akcjonarjuszy, oraz dzięki temu, że konsorcjum sprzedało znaczną część portfelu poza granicami Polski. Jedna ósma, czyli 12.5 procent całego kapitału zakładowego pozwala konsorcjum francuskiemu trząść wielkiemi Zakładami oraz losami tysięcy robotników polskich i ich rodzin!"

Konkluzja

„Stwierdzamy, że konsorcjum francuskie, będące obecnie panem Żyrardowa, stało się nim dzięki przypadkowi i ani kwalifikacjami fachowemi, ani wysokością kapitału, ani wreszcie stosunkiem do robotników i ogółu polskiego nie usprawiedliwia swego wyjątkowego stanowiska.

Mając na celu jedynie osiągnięcie, jak najwyższych zysków, nie liczy się ani z potrzebami robotników i urzędników, ani z interesami miasta i Państwa.

Pozbawienie pracy 3.000 robotników i systematyczne obniżanie wytwórczości Zakładów Żyrardowskich przeprowadzane jest mimo wzrastających zamówień na wyroby żyrardowskie. Klienci zamawiają znaczne ilości, a otrzymują tylko nikłe części zamówienia.

Skutkiem polityki konsorcjum francuskiego w Żyrardowie, nędza śród robotników stala się większa niż była [illegible] podczas wojny. Z tą wszakże różnicą, że wtedy było wiadomo, iż nędza musi się skończyć, obecnie zaś nikt nie ma pojęcia od jakich kaprysów los tysięcy robotników jest uzależniony.

Ponieważ dla Państwa i ogółu polskiego nie może być obojętny taki stan rzeczy, który w tysiącach rodzin robotniczych podrywa wszelkie podstawy społeczno-moralne, ponieważ skutki tragicznej bezrobotności ujawniają się już we wzroście przestępczości. Rada Miejska i Magistrat miasta Żyrardowa, jedyne wyjście z obecnej fatalnej sytuacji widzą w [illegible] i natychmiastowej zmianie polityki obecnego zarządu Zakładów Żyrardowskich.

Ponieważ dotychczasowe postępowanie zarządu tych Zakładów nie pozwala mieć złudzeń, że zmiana taka może nastąpić skutkiem zrozumienia przez niego, iż interesy obcego kapitału nie mogą zbyt jaskrawo kłócić się z interesami pracy polskiej, miasta i Państwa, przeto oczekiwać i spodziewać się należy, że Państwo Polskie, korzystając z przysługujących mu niedwuznacznych praw, zapewni sobie w ten czy inny sposób taki wpływ na dalsze losy Żyrardowa, jaki jedynie odpowiadać może interesom i potrzebom ogółu polskiego i Państwa.

Spełniamy swą powinność, zwracając uwagę społeczeństwa polskiego na ten stan rzeczy. Trzeba zdać sobie z tego sprawę, że nawet największy kapitał polski nie mógłby w sposób podobny postępować w obcym kraju.

Jesteśmy pełni nadziei, że wołanie nasze nie przebrzmi bez echa, że zbudzi ono zainteresowanie ogółu polskiego dla Zakładów Żyrardowskich, i że dzięki temu niebezpieczeństwo grożące tym Zakładom zostanie odwrócone.

•

Rozpaczliwe wołanie władz miejskich Żyrardowa nie pozostało bez echa; dezyderaty Memorjału są dzisiaj równie aktualne, jak wówczas, z tą wszakże różnicą, że obecnie odzewem jest sprawa w Sądzie Handlowym. Czy proces, w którym, cały polski Żyrardów pokłada tak wielkie nadzieje, spełni je — wyjaśni jutrzejszy wyrok.

Wies S.

W KILKU WIERSZACH

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CUKROWA

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu konferencji cukrowej, p. Plymouth, witając delegatów, podkreślił w imieniu rządu brytyjskiego, iż pragnie on uczynić wszystko możliwe, aby wypracowany został plan, mający na celu reglamentację światowej produkcji cukrowej. Nasze zadanie — mówił p. Plymouth — polega nie na zawarciu porozumienia formalnie nas wiążącego, lecz poprostu na zbadaniu sytuacji, aby zorjentować się, czy egzystuje istotna nadzieja zawarcia międzynarodowego porozumienia, usprawiedliwiająca zwołanie konferencji bardziej wiążącej.

NIEMCY KONKURUJĄ Z GDYNIĄ

Koleje niemieckie obniżyły od dn. 1 marca stawki wyjątkowej taryfy tranzytowej w ruchu między portami niemieckiemi a czechosłowackiemi stacjami granicznemi o 16 do 17 proc. Posunięcie to ma na celu przywrócenie konkurencyjności w stosunku do stawek taryf z Czechosłowacji do Gdyni, opiewających w walucie czeskiej, które przez spadek tej waluty potaniały około 17 proc.

GDYNIA W LUTYM

Według danych globalnych, w lutym weszło do portu gdyńskiego 304 statki, wyszło zaś 301. Ogólny obrót towarowy wyniósł 454.429 ton, z czego na przywóz przypada 72.369 ton, na wywóz zaś 382.060 ton. W porównaniu do stycznia r. b. obrót towarowy w porcie gdyńskim spadł o 71.430 ton. Natomiast w porównaniu z lutym r. ub., kiedy ogólny obrót wyniósł 405.510 ton, obrót tegoroczny jest o blisko 50 tys. ton większy.

Wynik lutowy należy uważać jeszcze z tego względu za dodatni, że trwające przez kilka dni burze uniemożliwiły normalną pracę okrętów. Spadek obrotów w lutym jest normalnem zjawiskiem sezonowem.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.28; frank francuski 34.92; frank szwajcarski 171.20 funt szterling 27; marka niemiecka 209.65; szyling austrjacki 97.25; korona czeska 20.65.

Monety: Dolar złoty 9.015; rubel złoty 4.72.

Dewizy: Berlin 210.40; Holandja 357.20; Kopenhaga 120.45; Londyn 26.96; Nowy Jork 5.305; Nowy Jork (kabel) 5.31; Paryż 34.94; Praga 22; Sztokholm 139.15; Szwajcarja 174.50; Włochy 45.55.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 42; 4 proc. Poż. Dolarowa 52.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 108.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 59.75; 6 proc. Poż. Dolarowa 70; 8 proc. Poż. Dillonowska 82.25; 7 pr. Poż. Dolarowa Warszawy 65.62; 7 proc. Poż. Śląska 65; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 54; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 42.50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 53.75; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 49; VIII i IX em. 51.50.

Akcje: Bank Polski 78.50; Lilpop 12.20; Starachowice 11.35; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 18; Ostrowiec 24; Modrzejów 3.70; Haberbusch 40.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA 6. 3. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg żyto jednolite 700 gl 14.25 — 14.75; pszenica jara czerwona 21.50—22.00; pszenica jedn. 748 gl. 21.00 — 21.50; pszenica zbierana 737 gl. 20.50 — 21.00; owies jednolity 468 gl. 12.00 — 12.50; owies zbierany 438 gl. 11.50 — 12.00; jęczmień przemiałowy 632 gl. 13.75 — 14.25; browarowy 684 gl. 15.50 — 16.00; groch polny z workiem 20.00 — 22.00; groch Wiktorja z work. 29.00 — 33.00; wyka 12.75 — 13.25; peluszka 12.75 — 13.25; seradela podwójnie czyszczona 9.50 — 10.50; łubin niebieski 7.75 — 8.25; łubin żółty 9.75 — 10.25; rzepak zimowy 46.00 — 48.00; rzepik zimowy 49.00 — 51.00; lnianki 49.00 — 51.00; siemię lniane basis 90 proc. 43.00 — 44.00; koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150.00 — 190.00; o czystości 97 procentowej 210.00 — 235.00; biała surowa 60.00 — 70.00; o czystośc. 97 procentowej 80.00 — 100.00; mak niebieski z work. 45.00 — 50.00; ziemniaki jadalne 4.00 — 4.25; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 proc. 34.00 — 38.00; mąka pszenna I gat. 65 proc 30.00—34.00; I gat. 20 proc. po luksusowej 25.00 — 30.00; III gat. pośledni 17.00 — 23.00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 procentowa 24.00 — 25.00; I gat. 65 procentowa 23.00 — 24.00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 procent. 17.00 — 18.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 18.00 — 19.00; mąka żytnia pośledni 12.00 — 13.00; otręby pszenne szaie 12.00 — 12.50; pszenne średnie 11.00 — 11.50; żytnie 8.50 — 9.00; kuchy lniane 17.00 — 17.50; rzepakowe 13.00 — 13.50; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 14.00 — 14.50; śruta sojowa 20.00 — 20.50. Ogólny obrót 2.682 ton, w tem żyto 800 ton. Usposobienie spokojne.

Starzy czy młodzi Na bruk?

Ciekawe zagadnienie jest obecnie przedmiotem sporów w organizacjach przemysłowych. Chodzi mianowicie o to, czy należy w pierwszym rzędzie zatrudniać starszych pracowników, czy też młodych, dopiero wchodzących w życie. Zdania są podzielone. W licznej rzeszy przeszło 400 tys. robotników mamy zarówno tych młodych, którzy dopiero zaczęli pracę, mamy i starych, wykwalifikowanych. Liczba ta nie obejmuje stałego corocznego przyrostu najmłodszej generacji pracy, dla której dostęp do warsztatów jest zamknięty.

Jeden z projektów wysuniętych zmierza do tego, aby dla zwalczania bezrobocia wprowadzić wcześniejsze granice wieku inwalidzkiego np. 45 lat. Po przekroczeniu tej granicy wieku należałoby robotnika zwolnić z pracy, a na jego miejsce przyjąć robotnika młodszego, przyczem zwolniony otrzymywałby emeryturę w wys. 75 zł. mies. Zwolennicy tego projektu zaznaczają, że pracownik w wieku lat 20—45 jest w pracy najwydatniejszy, a nadto, że zatrudnianie sił młodszych umożliwi obniżenie kosztów produkcji.

Projekt ten ma i złe strony, a mianowicie: wyzbycie się robotników wykwalifikowanych spowodowałoby duże komplikacje i straty w przemyśle; ze względów społecznych bardziej niebezpiecznem jest zwolnienie pracowników starszych, utrzymujących rodziny, aniżeli zatrudnienie młodych jednostek; wreszcie wypłata emerytur zwolnionym robotnikom stanowiłaby wielkie obciążenie dla przemysłu i państwa.

Młodych więc, czy starych zatrudniać należy? — Zgody na ten temat nie osiągnięto.

Rozbój pod miastem

W Górcach, pod Warszawą, dwóch opryszków napadło na 26-letniego Zygmunta Stępnia, woźnicę (Kolonja Górce), któremu zadali tępemi narzędziami 6 ran tłuczonych głowy i twarzy, poczem zbiegli.

Rannego przywieziono na posterunek policyjny przy ul. Górczewskiej, gdzie został opatrzony przez Pogotowie, a następnie odwieziony do szpitala na Czystem.

Irena Pannenkowa 33)

Więzy
Powieść

Kielce, 12 września.

Moskale zajęli Lwów. Zapewne zagarnęli i Borek.

I my opuszczamy Kielce. Jakiś odwrót strategiczny.

Najgorsze, że my sobie pójdziemy, a tu ludność bezbronna odpowiadać będzie za „bratanie się z nieprzyjacielem..." Oto kulisy polskiej epopei.

Miejsce postoju, 28 września.

Pierwsze potyczki. Pierwszy trup z mojej ręki. Zamierzył się na mnie bagnetem. Strzeliłem z brauninga. Zwalił się na bok, cicho, bez jęku. Serce mi mocno zabiło. Ale jednocześnie uczułem zimną złość w sobie. Gdyby nie ten strzał, jabym tam leżał z przedziurawionem sercem, lub z rozpłatanym brzuchem...

Wieczorem, grzebiąc w swoich wrażeniach, nie znalazłem w sobie skruchy. Zabiłem rabusia, czy niewolnika rabusi w moim domu.

Każdy ptak, każdy zwierz ma pazury, kły, jakieś narządy obronne. Ma prawo i możność walczyć o swobodę i całość swego gniazda, swego legowiska. Tylko my pozwoliliśmy wydrzeć sobie broń z ręki, pozostaliśmy okaleczeni i bezsilni. I oto nareszcie uzdrowieni, całkowici, mocni!

Po naszej stronie straty minimalne. Z mojego plutonu zginął szeregowiec, Piotr Sójka, czeladnik murarski z Krakowa, lat 20. Odznaczał się tem, że lubił grać na fujarce. I wcale dobrze to robił. Poprzedniego wieczora właśnie zaczął wygrywać. Krzyknąłem na niego, bo nakazano ciszę. Przestał. Już tej melodji nie dokończy nigdy...

Miejsce postoju, 28 października.

Trzydniowe krwawe walki pod Laskami. Ciężki ogień artyleryjski. Już teraz poznałem trochę wojnę. Widziałem żołnierza rozerwanego na strzępy. Została głowa, ręce, nogi: tułów znikł. I tak te resztki człowieka pochowaliśmy we wspólnym grobie.

Teraz jesteśmy w odwrocie.

Kraków, 15 listopada.

Wraz ze „sprzymierzeńcami" cofaliśmy się aż do Krakowa, do punktu wyjścia. Odwrót nieporządny, dziki, niezrozumiały dla oddziałów naszych, rozbitych wśród masy trenów i wojsk austrjackich, pstrych, różnojęzycznych, obcych sobie wzajemnie, i zupełnie zdemoralizowanych. W tych warunkach i u nas nastrój okropny.

O ileż lepsze było położenie tych paru bataljonów, które Piłsudski samoistnie przeprowadził tuż pod nosem następujących wojsk rosyjskich, drogą z Wolbromia na Ulinę Małą do Krakowa. Ileż razy mógł być ogarnięty i wraz z całą, pożal się Boże, swoją siłą zbrojną dostać się do niewoli. Wtedy—finita la comoedia...

Jak wszystko wisi na włosku! I co za szczęście szalone!

Ale też raz jeszcze się okazuje: kto chce coś w życiu osiągnąć, musi ryzykować, walczyć. Zasadzać się na ten swój cel, czuwać, polować, jak na dzikiego ptaka, by go nie spłoszyć i trafić, zdobyć, nie bacząc na przeszkody i niebezpieczeństwa. Ludzi leniwych, strachliwych i biernych własne ich szczęście omija. Przemyka się, ociera się czasem o nich tuż - tuż, w noc ciemną, lub o cichym świcie, gdy śpią w najlepsze, ociężali i gnuśni.

— — — — — — — — —

Cofamy się dalej. Na Podhale.

ROZDZIAŁ XI.

Staś.

— Stasiu, panna Halina idzie!

— Tak, ciociu, — odpowiedział, nie odrywając oczu od książki.

Wysoka, chwiejąca się w chodzie, postać Marty Zarembiny ukazała się w progu. Krytycznym wzrokiem obrzuciła chłopca, pogrążonego w czytaniu. Zbliżywszy się, zajrzała mu przez ramię. Naturalnie: „W pustyni i puszczy". Zamknęła książkę ruchem stanowczym.

— Przygotuj, co trzeba.

Staś zachmurzony wyjął zeszyty i książki.

Był nie w humorze. Przedewszystkiem od rana coś się dzieje. Coś tu przed nim kryją. Mama pojechała sankami, niewiadomo gdzie. Ciocia robi jakieś porządki. Żeby mu choć dano spokojnie doczytać do końca. Przerywać w takiem miejscu! Dziury w niebie by nie było, gdyby raz się bez lekcji obeszło. To wszystko było zanadto już niesprawiedliwe. Jego imiennik, ten Staś z książki, mało co nawet starszy od niego, podróżował sobie po Afryce, opiekował się Nelly, polował na lwy, rozkazywał murzynom... A on...

— Dzień dobry pani!— Ukłonił się, nie rozmarszczając brwi.

(C. d. n.).

Stanisław Piasecki

Muzyka w kleszczach
radja i etatyzacji

Z muzyką polską dzieją się rzeczy niedobre. Niedość może jasno uświadamiamy sobie dotąd ogrom klęski, bo proces zamierania życia muzycznego odbywał się powoli i przeto niedostrzegalnie, ale wielki już czas oderwać myśl od zgiełku doraźnych wykłócań się, koteryjnych walk i sporów, czy utarczek o nazwiska i szczegóły, zagłuszających sprawy istotnie groźne. Trzeba nareszcie uderzyć na alarm w kwestjach zasadniczych.

WSZYSTKO JEST

Wytworzyła się bowiem sytuacja paradoksalna. Istnieją wszystkie warunki po temu, aby życie muzyczne w Polsce weszło w okres bujnego rozkwitu. Nigdy — od czasów Chopina — polska twórczość muzyczna nie stała równie wysoko, jak obecnie. Przoduje jej genjusz Szymanowskiego, a w młodszem pokoleniu mamy całą plejadę talentów kompozytorskich, oszlifowanych solidnemi studjami na zachodzie Europy, tęgich nietylko samorodnością inwencji twórczej, ale i opanowaniem nowocześnie pojętego rzemiosła kompozytorskiego. W dziedzinie odtwórczości muzycznej również nie można się uskarżać na posuchę talentów. Nie trzeba tu nawet wyliczać wielkich artystów polskich starszego pokolenia, przebywających przeważnie zagranicą, ani rozpatrywać grzechów, jakie wobec nich popełniono, nie umiejąc ich w swoim czasie powołać do służby odrodzonemu państwu i dać im odpowiedniego pola do pracy. To są w lwiej części błędy dziś nie do odrobienia. Ale w średniem i młodem pokoleniu narastają już talenty nowe. Mamy pierwszorzędne siły śpiewacze, świetnych pianistów, znakomitych skrzypków, którzy — przeważnie także zagranicą — dorobili się lub dorabiają sławy i uznania, a w własnym kraju ciągle są poza nawiasem. Uczelnie muzyczne w Warszawie i w innych większych miastach rokrocznie wypuszczają młodych muzyków, pełnych zapału i energji, z których mogłyby powstać doskonałe zespoły kameralne i orkiestry symfoniczne, czy operowe. Nie brak wykwalifikowanych muzyków na kierowników chórów, nie brak osób powołanych z temperamentu i wiedzy do odegrania pożytecznej roli w organizowaniu życia muzycznego kraju. Wszystko jest.

NA RÓWNI POCHYŁEJ

A równocześnie...

Niema bodaj na całym terenie Polski instytucji muzycznej, któraby w porównaniu ze swojemi poprzedniemi osiągnięciami nie znajdowała się na równi pochyłej ku upadkowi. Co roku w jesieni przeżywamy t. zw. kryzys operowy i groźbę zamykania scen operowych, z roku na rok imprezy operowe — dawniej w wielu miastach stałe — stają się coraz bardziej doryweze. Orkiestry symfoniczne w kraju, nie wyłączając najmocniejszej, zdawałoby się, Filharmonji Warszawskiej, ledwo dyszą. Muzyki kameralnej tak, jakby nie było. Sale koncertowe świecą pustkami, soliści często-gęsto muszą dopłacać do występów. Wśród muzyków zawodowych szerzy się w zastraszający sposób bezrobocie — i dosłownie: chłód, głód i nędza. Przed uczniami licznych szkół muzycznych w Polsce staje pytanie: poco właściwie trawić długie lata na studja, poco pracować i harować? Żeby w przyszłości powiększyć kadry bezrobotnych? Żeby grać przed pustemi salami koncertowemi i dokładać do tego ciężko uciułany grosz wzamian za problematyczną przyjemność przeczytania w prasie kilkunastu wierszy recenzyj? Żeby w orkiestrze symfonicznej, czy w zespole operowym wyrobić 18 procent pensji, czyli za mało na życie, a za wiele na śmierć?

Nie jest to wcale obraz przesadzony. Tak właśnie jest. Nasze życie muzyczne tonie w atmosferze beznadziejności. Muzycy coraz bardziej czują się niepotrzebni, gorzknieją w głuchej urazie do ludzi i świata. Przeklinają swój fach i czasy, w jakich przyszło im żyć. Dociekają przyczyn zła i nie mogą ich odnaleźć. Oskarżają więc poprostu społeczeństwo o obojętność, obwiniają je o brak potrzeb kulturalnych.

MASZYNA I PAŃSTWO

A tymczasem sprawa jest nierównie bardziej skomplikowana. Kryzys muzyczny, gdy go dokładniej zanalizować, wywodzi się z tych samych przyczyn, które stały się plagą całego współczesnego życia zbiorowego, które skrzywiły i spaczyły cały współczesny ustrój społeczny, kulturalny i gospodarczy. Jest to sprawa przerostu maszyny nad człowiekiem i sprawa przerostu mechanicznej siły państwa nad wysiłkiem indywidualnym jednostki oraz inicjatywą społeczną.

Muzyka maszynowa niszczy muzykę żywą, a interwencja państwa, podjęta w imię ocalenia ginącej muzyki, dokonywuje przez mechaniczność i szablonowość postępowania dalszego rozkładu.

Świat muzyczny nie odrazu zdał sobie sprawę z groźnego działania tych dwóch sił niszczących. Zrazu odniesiono się do obu entuzjastycznie, ba, obiecywano sobie, że przyczynią się do wspaniałego rozwoju muzyki. Ileż to słyszało się, właśnie w kołach muzycznych, zachwytów na temat radja, gdy radjofonja polska skromnie stawiała pierwsze kroki! Jak to sobie obiecywano, że radjo dokona umuzykalnienia społeczeństwa, że przyczyni się do wytworzenia potrzeby dobrej muzyki w najszerszych warstwach, że rychło sale koncertowe zaroją się nowymi, wychowanymi przez radjo słuchaczami, że pod wpływem propagandy radjowej życie muzyczne zakwitnie w wszystkich zakątkach kraju! Ileż z drugiej strony przywiązywano nadziei do opieki państwa nad muzyką, jakież najbardziej optymistyczne horoskopy stawiano w związku z możliwościami przejmowania przez państwo instytucyj muzycznych, żyjących za czasów niewoli wysiłkiem społecznym!

Wystarczyło kilka lat, aby te wszystkie olśniewające miraże rozwiały się w nicość.

BILANS RADJA

Przedewszystkiem prysły szybko nadzieje, pokładane w radju. Nie są to sprawy, o których mówi się głośno. Radjo wyrosło na taką potęgę, cielęce zachwyty nad zbawczym wpływem wynalazku Marconiego na życie muzyczne są tak powszechne, że niełatwo się im przeciwstawić. Trzeba było dopiero takiego olbrzymiego autorytetu, jaki ma Paderewski, by twarde słowa prawdy przeniknęły szerzej do świadomości ludzkiej. Bilans radjowych zysków i strat dla muzyki, jaki zestawił Paderewski w głośnym dziś na cały świat wywiadzie (powtórzonym również przez prasę polską), nie da się już zbyć byle czem, choć jeszcze nie brak entuzjastów muzycznych radja. Zaczyna się upowszechniać świadomość, że umuzykalnienie społeczeństwa przez radjo okazało się więcej niż problematyczne. W istocie radjo nietyle spopularyzowało, ile spospolitowało muzykę, uczyniło z niej margines potrzeb kulturalnych, dodatek do obiadu, czy kolacji, osiągalny przez proste przekręcenie guzika w aparacie radjowym. Radjo odzwyczaja ludzi od uprawiania muzyki i od chodzenia na koncerty, zabija potrzebę bezpośredniego kontaktu z artystami na estradzie, pozbawia szerokie rzesze muzyków chleba. Cień wieży raszyńskiej, cień maszyny, która potrzebuje coraz mniej ludzkich rąk i talentów do obsługi, grąży coraz groźniej życie muzyczne w Polsce.

ETATYZACJA MUZYKI

Drugi zaś cios zadaje życiu muzycznemu postępująca w coraz szybszem tempie etatyzacja muzyki. Nie trzeba tego ukrywać, że muzycy sami ściągnęli i ściągają ją sobie na głowy. Gdy sale koncertowe i operowe zaczęły pustoszeć, a życie muzyczne zamierać, nie umiano się zdobyć na inny środek zaradczy, jak zwrócenie się do rządu: Pomagajcie nam! Subsydjujcie! Weźcie najlepiej na stałe pensje!

Żadnej próby przeciwstawienia muzyce mechanicznej — wysiłku podniesienia poziomu imprez muzyki żywej tak wysoko, aby konkurencja maszyny nie była groźna. Żadnej próby odzyskania utraconej publiczności. Żadnej próby walki. Tylko poprostu: niech nas rząd utrzymuje. Zrazu, w latach dobrej konjunktury, gdy pieniędzy było wbród, subsydja płynęły szerokiem korytem. W miarę pogłębiania się kryzysu polityka subwencyjna coraz wyraźniej przechodzi w politykę etatyzacji bezpośredniej. Jesteśmy już w przededniu wejścia na drogę muzyki urzędniczej. Ba, zespoły Filharmonji, czy Opery marzą o ostatecznem urządowieniu tych instytucyj. Nie będzie wtedy troski o publiczność, ani troski o stan kasy — każdy dostanie na pierwszego pensję. Tylko o konsekwencjach, jakie zaciskające się coraz bardziej kleszcze radja i etatyzacji muszą przynieść zarówno muzyce, jak i muzykom nie myśli się wcale.

O tych właśnie konsekwencjach wypadnie pomówić obszerniej w następnych artykułach, poświęconych kolejno wszystkim ważniejszym ośrodkom naszego życia muzycznego.

Ostatnia lektura króla Alberta
„Konieczność rewolucji"...

Król Albert I, którego tragiczna śmierć tak wszystkich poruszyła, mieszkał na zamku w Laeken, 20 kilometrów od Brukseli. Gabinetem, służącym królowi do pracy, był wielki wysoki pokój, wypełniony książkami i instrumentami naukowemi. W bibljotece królewskiej m. in. znajdowało się pełne wydanie encyklopedji Diderot'a i d'Alembert'a.

Król znany był ze swego zamiłowania do sztuki. Kiedy pałac królewski w Brukseli odwiedzali Paderewski lub Walter Rummel, ażeby akompanjować królowej Elżbiecie, grającej na skrzypcach, Albert I często przybywał do muzycznego salonu, żeby posłuchać domowych koncertów.

Wagner był ulubionym jego kompozytorem. Mówiąc kiedyś o nim, król odezwał się do Rummel'a: „Muzyka bardziej niż polityka ma władzę do prowadzenia narodów do pokoju".

Król niejednokrotnie złożył dowody, że doskonale zna najnowszą literaturę francuską. Niedawno Paul Claudel, znakomity pisarz, został ambasadorem Francji przy królu Albercie. I oto wchodząc do gabinetu króla w Laeken, ażeby złożyć listy uwierzytelniające, zauważył na królewskim biurku swoją własną książkę: „Zwiastowanie N. M. P.".

Na tymże biurku leżała książka, jaką król czytał bezpośrednio przed wyruszeniem na wycieczkę w góry, która skończyła się jego śmiercią.

Było to dziełko A. Dandieu i R. Aron'a. Tytuł: „Konieczność rewolucji..." — a król dopisał ołówkiem przy tytule „...des Esprits et des Ames". „Ames" — (dusze) było zdaje się ostatniem słowem, jakie nakreśliła jego ręka.

James Joyce
mówi o genezie „Ulissesa"

Dowiadujemy się o tem z przemówienia, jakie wygłosiła na bankiecie, wydanym w Paryżu na cześć Joyce'a, pani Daisy Fellowes. Usiłowała ona uzyskać wywiad u znakomitego pisarza irlandzkiego, kiedy zaś wreszcie udało się jej do niego dostać i przedstawiła mu swoją prośbę, James Joyce odparł: — Nie jest to grzecznie opowiadać o sobie samym — i nic z wywiadu nie było.

Musiała użyć podstępu. Przypomniała sobie, że niejaki Frank Budgeon uzyskał zezwolenie Joyce na napisanie książki o nim i i jego dziele. Niewiele myśląc, Fellowes przebiera się za mężczyznę, udaje autora monografji i prosi o odpowiedź na parę pytań. Zawiązuje się rozmowa.

— Pan zapewne dużo czytał — mówi Joyce — ale czy zna pan autora, którzby przedstawił ludzki charakter w całej pełni, we wszystkich jego przejawach?

Udany Budgeon podsuwa „Fausta" Goethego. Na to replika:

— Pełny człowiek? Ależ to nie jest wogóle człowiek. Nawet nie wiemy, czy to starzec, czy młodzieniec. Gdzież on mieszka, gdzie jest jego rodzina? Nic o tem nie wiemy. A zresztą tego, że nie jest on pełnym charakterem, najlepiej dowodzi fakt, że nigdy nie jest sam. Zawsze się za nim plącze Mefisto. To i tyle. Ja teraz pracuję nad książką, która jest czemś w rodzaju Odyssei.

— Czy pański pełny człowiek, to byłby Ulisses (Odys)?

— Tak — odpowiada Joyce. — Ulisses jest synem Laertesa, a jest równocześnie ojcem Telemaka, mężem Penelopy, kochankiem Calipso, towarzyszem broni wojowników z pól trojańskich i itackich. Zniósł wiele doświadczeń, ale ze wszystkich wyszedł zwycięsko dzięki swej odwadze i wielkiej mądrości.

— Po zakończeniu wojny nie zadowolił się zwyczajnym powrotem do siebie, tak, jak zwykli bohaterowie. Zasmakował w przygodach i szukał ich dalej. Ten awanturnik był zarazem doskonałym gentlemenem, kiedy wyszedł nagi z morza i zbliżył się na spotkanie młodej księżniczki, potrafił nie obrazić jej wstydliwości.

— Napisałem więc książkę opartą na przygodach Ulissesa, lecz wszystko dzieje się współcześnie w okresie 18 godzin. Każdy epizod odpowiada odpowiedniemu epizodowi Odyssei. Jest naprzykład jeden motyw związany z uwiedzeniem, w związku z córką króla Kannibala. Ten motyw zjawia się w mojej książce w formie nieporozumienia, w którem pokazana jest kobieca bielizna. W mojej książce ciało żyje i porusza się w przestrzeni, zamieszkane przez pełną istotę ludzką. Chciałbym, żeby czytelnik zrozumiał tą raczej przez sugestję, niż przez jasne wytłumaczenie mu problemu.

Nad „Ulissesem" o 18-godzinnej akcji, James Joyce pracował 15 lat.

Z nauki i sztuki

Plastyka

— **Wystawa grafiki polskiej i Tydzień Polski w Poitiers.** Wystawa grafiki polskiej zorganizowana przez p. Rose Bailly z Wersalu została przeniesiona do Poitiers, gdzie urządzono ją w Muzeum Sztuk Pięknych. Wystawę zwiedziło przeszło 8 tysięcy osób. W związku z wystawą urządzono „Tydzień Polski", którego komisarzem generalnym był p. P. Mesnard, profesor Uniwersytetu w Poitiers. Odbyły się cztery odczyty o Polsce. Odczyty wygłosili: mecenas Renard, który był w Polsce z delegacją b. kombatantów, maj. Gouniot, członek francuskiej misji wojskowej w Polsce, prof. Trouncur-Aumont, członek ostatniego kongresu historyków, i p. Fugier, specjalista studjów napoleońskich. Na odczytach byli obecni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, wojska i Uniwersytetu, oraz liczna publiczność. Z Poitiers po zamknięciu Wystawa będzie przeniesiona do Nantes, do wspaniałego starego zamku książąt bretońskich.

— **Odczyty w Instytucie Propagandy Sztuki.** W czwartek dnia 8 b. m. o godz. 20-ej prof. Tadeusz Pruszkowski, rektor warszawskiej Akademji Sztuk Pięknych wygłosi w Inst. Propagandy Sztuki odczyt o plastyce łotewskiej.

W piątek dnia 9 b. m. o godz. 20 prof. T. Zajcew wygłosi w I.P.S. odczyt p. t. „Szewczenko jako malarz i grafik". Odczyt ten organizuje Słowiańskie Tow. Kultury i Sztuki w 120-ą rocznicę urodzin Tarasa Szewczenki.

— **Odznaczenie prof. Jarockiego.** Z Tallina donoszą, że Naczelnik Państwa, K. Päts, odznaczył komisarza wystawy polskiej w Tallinie, prof. W. Jarockiego orderem orła estońskiego.

— **Z wystawy sztuki polskiej w Tallinie.** Spowodu otwarcia wystawy sztuki polskiej, prezes Est.-Pol. T-wa Zbliżenia oraz prezes Komitetu Honorowego Wystawy, K. Einbund, wydali obiad, w którym byli obecni m. in. Minister Oświaty Kann, chargé d'affaires K. P. dr. J. Starzewski, pos. estoński w Warszawie K. Pusta, komisarz Wystawy p. prof. W. Jarocki, oraz przedstawiciele świata kulturalnego. Również wydały obiad na cześć prof. W. Jarockiego koła artystyczne.

Muzyka

— **Ku czci Straussa.** Z okazji 70-ej rocznicy urodzin Ryszarda Straussa odbył się w Monachjum koncert z udziałem władz miejskich oraz w obecności burmistrza miasta.

— **Jubileusz prof. Franciszka Neuhausera.** Prof. Konserwatorjum lwowskiego, Franciszek Neuhauser, prezes Związku Recenzentów Muzycznych, obchodził w tych dniach 50-lecie pracy pedagogicznej.

— **Zatarg „cygański".** Na tle zarządzenia przez dyrekcję radja kontrolowania programów orkiestr cygańskich, doszło do konfliktu między kierownictwem radja budapeszteńskiego a kierownikami orkiestr cygańskich. Radjo stoi na stanowisku bowiem, że gra cygańskich orkiestr nie osiąga obecnie wyżyn artystycznych, wymaganych przez słuchaczy radja. Cyganie natomiast odpowiedzieli na zarządzenie kontroli memorjałem, odrzucającym jakiekolwiek zmiany w swych poglądach muzycznych i w interpretacji muzycznej.

Teatr

— **Oryginalne „Noce egipskie" w teatrze Tairowa.** Głośny reżyser rosyjski Aleksander Tairow urządził w swoim teatrze w Moskwie następujący eksperyment. Wystawił sztukę p. t. „Noce egipskie", która — ni mniej, ni więcej — tylko składa się z dowolnie powykrawanych fragmentów dzieł Szekspira, Shawa i Puszkina.

Tairow połączył w jedno „Antonjusza i Kleopatrę" (Szekspir) z „Cezarem i Kleopatrą" (Shaw) i „Nocami egipskiemi" (Puszkin). Wiersze Szekspira zostały poprzecinane i „zmontowane" z prozą Shawa, a tekst Puszkina, wstawiany między tekst Szekspir — Shaw, służy za intermedja. Do tego wszystkiego dodajmy jeszcze muzykę Prokofjewa.

Shaw otrzymał zaproszenie do Moskwy na tę premjerę, w jednej trzeciej — jego pióra. Spakował natychmiast manatki i orzekł, że jedzie... do Nowej Zelandji. (b)

Różne

— **Aklimatyzacja roślin.** Instytut Ogrodnictwa w ZSRR przeprowadził niezmiernie ciekawe doświadczenia, wykazujące, że, jeżeli podczas lata utrzymuje się w cieniu szczyty pewnych drzew i krzewów, jak np. akacyj, zachodzą znaczne zmiany w tkance drzewnej, dzięki czemu dane rośliny znoszą temperaturę o wiele niższą od tej, w której rozwijają się normalnie. Dzięki tym doświadczeniom udało się wpobliżu Leningrada wyhodować białą akację, która nietylko kwitła, ale nawet owocowała.

— **Święta wielkanocne w domu artystów im. Stryjeńskiego na Głodówce k. Zakopanego.** Instytut Propagandy Sztuki organizuje w okresie świąt W. N. wycieczkę dziesięcio i siedemnastodniową do nowowybudowanego schroniska artystów im. Karola Stryjeńskiego na Głodówce k. Zakopanego (p. Bukowina). Informacyj udziela kancelarja I. P. S.'u, Królewska 13 w godz. 12 — 2.

Poranek autorski Młodożeńca
w Teatrze Kameralnym

Teatr Kameralny, który w obecnym sezonie wykazuje wysoce ambitną i kulturalną ruchliwość, zapowiada cykl poranków artystycznych.

W niedzielę 11-go marca o godz. 12 m. 15 odbędzie się pierwszy z cyklu poranek autorski Stanisława Młodożeńca. Autor wystąpi z prelekcją na temat: „Poezja na drogach polskiego odnowienia" oraz odczyta szereg własnych utworów.

Duże zainteresowanie budzi udział w poranku znanego już zaszczytnie recytatora i oryginalnego interpretatora współczesnej poezji — d-ra Jerzego Ronard-Bujańskiego, lektora wymowy na Uniw. Jag. oraz reżysera Teatru Kameralnego.

Ponadto wystąpią z recytacjami artyści dramatyczni: Celina Niedźwiecka i Marjan Trojan.

„Wyprzedaż"
książki naukowej

Komitet Kasy im. Mianowskiego postanowił, w dobrze pojętem znaczeniu swej służby społecznej dostarczyć szerokim warstwom inteligencji taniej książki naukowej. Szereg dzieł, o które zwracano się najczęściej, uzupełniono książkami, których potrzebę łatwo można było przewidzieć, i na okres dwóch tygodni obniżono ceny poniżej wszelkiej kalkulacji księgarskiej. Nie jest to oczywiście „wyprzedaż", Kasa im. Mianowskiego nie jest bowiem instytucją handlową, lecz celowa i rozważna akcja społeczna.

Już pierwszy tydzień potwierdził całkowicie słuszność przewidywań. Wszystkie przeznaczone do sprzedaży dzieła budzą jednakowe prawie zainteresowanie, ogólna ilość zaś tomów sprzedanych i zamówionych (z prowincji) sięga już 20 tysięcy. Wśród kupujących największe odsetki stanowią urzędnicy, nauczyciele i studenci.

Jeżeli tempo zamówień nie osłabnie, a nic na to nie wskazuje, to w obecnym, drugim i ostatnim tygodniu sprzedaży, zapas wielu książek, przeznaczonych do sprzedaży w tym okresie, będzie wyczerpany jeszcze przed końcem tygodnia. (Książki sprzedaje wyłącznie Ekspedycja wydawnictw Kasy im. Mianowskiego — Nowy Świat 72, Pałac Staszica w Warszawie).

Koła Młodzieży P. C. K. w Warszawie
Grupują około 3400 członków
Pomimo ciężkich warunków P. C. K. rozwija się coraz lepiej

Oddział Warszawski Pol. Czerwonego Krzyża odbył w dniu wczorajszym doroczne Walne Zebranie. Po zagajeniu obrad przez prezesa zarządu, p. Annę Roszkowską, ukonstytuowało się prezydjum.

Po odczytaniu sprawozdania przewodniczącego Komisji Rewizyjnej p. Orłowskiego z dokonanej rewizji ksiąg, dokumentów, lustracji instytucyj, prowadzonych przez Oddział i t. p. — wywiązała się dłuższa dyskusja, przyczem w toku obrad poruszono szereg spraw odnośnie sprawozdania i programu prac. Podkreślono konieczność werbowania nowych członków, szerszej akcji propagandy, oraz rozwinięcia przez P. C. K. działalności w kierunku prac humanitarno-społecznych. Po dyskusji, przyjęto sprawozdanie i program prac, oraz dokonano wyboru 6 delegatów na dalsze Zgromadzenie Okręgu.

Należy podkreślić, że działalność oddziału stołecznego, mimo ogólnie ciężkich warunków, nie zmniejsza się, a w niektórych działach — jak sanitarny i Koła Młodzieży coraz lepiej się rozwija. W dziale sanitarnym działalność oddziału obejmowała: prowadzenie przychodni dla najuboższych przy Lecznicy na ul. Piusa XI, szkolenie drużyn ratowniczych własnych i t. zw. eksterytorjalnych, t. j. poszczególnych instytucyj, szkolonych przez P. C. K., szkolenie sióstr Pogotowia Sanitarnego. Ponadto Oddział prowadzi: Dom wdów po b. wojskowych, schronisko Inwalidów na Żoliborzu, Ambulatorjum dla bezrobotnych, przy ul. Krochmalnej.

W czasie ataku gazowego w Warszawie Oddział uruchomił szereg punktów ratowniczych, oraz urządził pogadanki propagandowe na temat ratownictwa przeciwgazowego. Piękną działalność rozwijały również kolumny dezynfekcyjno-kąpielowe, które od maja do grudnia przeprowadziły akcję oczyszczania mieszkań na peryferjach miasta, w lokalach najbiedniejszych.

Koła Młodzieży P. C. K. rozwijały również ożywioną działalność humanitarną. Oddział liczy ich obecnie 67 przy szkołach powszechnych i średnich; Koła grupują około 3400 członków. Oddział urządził również kursy ratownicze dla młodzieży, które ukończyło ponad 1000 słuchaczów.

W programie prac na r. 1934 Oddział przewiduje dalsze prowadzenie i rozszerzenie działalności powyższych placówek, urządzenie kursów przeciwgazowych dla lekarzy, felczerów, całej młodzieży Warszawy, utworzenie centralnego ośrodka weteranów, wreszcie akcję zjednywania nowych członków i propagandę.

Budżet Oddziału na rok bieżący zamyka się sumą zł. 154.870.

TEATRY

WIELKI: Dziś opera Gounoda „Faust“. Jutro trzeci występ gościnny Ewy Bandrowskiej-Turskiej w operze Masseneta „Manon“. W piątek opera Pucciniego „Tosca“.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro sztuka A. Grzymały-Siedleckiego „Czwarty do brydża“ z Różyckim, Zniczem i Jezierską.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kupiec wenecki“ Szekspira z Junoszą-Stępowskim, Romanowuą i Brydzińskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Maszyńskiego „Tak a nie inaczej“ z Lubieńską, Maszyńskim i Łapińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towariszcz“ z Ćwiklińską i Leszczyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Ch. Bennett'a „Miljonowy interes“ z Przybylko-Potocką. Dziś ważny abonament 4-D, jutro 4-E.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina“ z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro komedja Ilfa i Petrowa „12 krzeseł“.

KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Rittnera „W małym domku“ z Zimińską i Adwentowiczem.

REDUTA: Dziś i codziennie komedja Łopalewskiego „Prezes Aurelcia“ („Zwoprosam“) w reżyserji Dulę bianki.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8): Dziś „Małżeństwo z konwenansu“ Rzepeckiej - Iwanowskiej. 8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka Millera „Szarotka“ z Brochwiczówną i Woszczerowiczem.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem“ z Mankiewiczówną i Bodo.

CYRK STANIEWSKICH: Program marcowy i walki atletów.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa sztuki ukraińskiej.

ZACHĘTA: Wystawa „Najpiękniejszy portret kobiecy“ oraz wystawy prac M. Nehringa, St. Zawadzkiego i in.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KAWIARNIA I. P. S.: Wystawy Leokadji Bielskiej i Zygmunta Dunina.

KONCERTY

FILHARMONJA: W piątek wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją E. Coopera. Solista: Zbigniew Drzewiecki.

S. i M.: Dziś o godz. 18-ej p. Bereżyński, o godz. 20.30 muzyka lekka — zespół p. Zdolińskiego.

KINA

ADRIA: „Rendez - vous w Wiedniu“.
APOLLO: „Precz z kryzysem“.
AMOR: „Ja w dzień, ty w nocy“.
ANTINEA: „Biały mustang“ i „Na Sybir“.
ATLANTIC: „Papryka“.
AS: „Kinomanjak“ i „Płonąca prerja“.
BAJKA: „Pod dachami Paryża“ i rewja.
CAPITOL: „Za dwa pocałunki“ i „Kajdany życia“.
CASINO: „Parada rezerwistów“.
COLOSSEUM: „Dziś żyjemy“ i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Obraza majestatu“ i „Na Sybir“.
CORSO: „King-Kong“ i rewja.
CRISTAL: „Ken Maynard“, „Na tropie złoczyńcy“.
EUROPA: „Nie jestem aniołem“.
ERA: „Królewski kochanek“.
FAMA: „Nocny lot“.
FORUM: „Jak mnie pragniesz“.
GLORJA: „[illegible] czyn“.
HOLL[illegible]: „[illegible]“ i rewja.
KINO PARAFJI SW. ANDRZEJA: „Święty Antoni Padewski“, „Pielgrzymka do Ziemi Świętej“.
LOS: „Baby“ i „Cienie i blaski miłości“.
LUX: „Złote sidła“ i dodatki.
MEWA: „Platynowa blondynka“ i „10 kochanek“.
MAJESTIC: „Demon złota“ i rewja.
MASKA: „Syn dżungli“ i „Slim i Grim“.
MARS: „Kawalkada“ i „Panna Georgeta moja żona“.
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Brat djabla“.
MIEJSKIE: „Brat djabla“.
NOWY SPLENDID: „Blaski i cienie miłości“ i „Baby“.
NOWA TOMBOLA: „Arjana“ i „Buster nawarzył piwa“.
PAN: „Serce olbrzyma“ i „Flip i Flap jako cyrkowcy“.
PETIT TRIANON: „Jenny Gerdhardt“ i „Jasnowłosy sen“.
PROMIEŃ: „King-Kong“
RAJ: „Parada zachodu“ i „Janko muzykant“.
ROXY: „Kajdany życia“ i „Dwanaście krzeseł“.
RIVIERA: „Czar jej oczu“ i „Cyrk“
SOKÓŁ: „Niewolnice dancingu“ i „Białe szaleństwo“.
STAROMIEJSKIE: „Chandu“ i „10% dla mnie“.
TON: „Dzieje grzechu“.
UCIECHA: „Prokurator Alicja Horn“.
UNJA: „Turbina 50.000“ i rewja.

Kasa Targowa
w Warszawie

Ostatnie przed uruchomieniem posiedzenie komitetu organizacyjnego Kasy Targowej w Warszawie odbędzie się w piątek, 9 b. m. o godz. 14. Omawiane będą sprawy: ustalenia dnia podpisania umowy rejentalnej o zorganizowanie Kasy, ustalenia terminu wpłaty kapitału zakładowego oraz termin zwołania ogólnego zgromadzenia udziałowców Kasy (Zarządu Miejskiego, Giełdy Mięsnej i Państwowego Banku Rolnego) celem wyboru jej władz.

Wymiana
numerów rowerowych

W czwartek, 8 b. m., w dziale ruchu kołowego Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego przy ul. Bednarskiej 4 rozpocznie się wymiana kart rowerowych i znaków rejestracyjnych (numerów do rowerów) na r. 1934.

Czynności te odbywać się będą codziennie w godz. od 9 do 13, a w soboty od godz. 9 do 11 m. 30 podług ustalonego planu, licząc po 500 osób dziennie i mają być ukończone do 7 kwietnia.

Nowoczesne
Poczekalnie tramwajowe

Dotychczasowe szpetne budki tramwajowe (z czasów przedwojennych) są już przestarzałego typu i nie odpowiadają dzisiejszym wymaganiom. Ponieważ istnieje projekt wybudowania stopniowo szeregu nowoczesnych poczekalni i ekspedycji, niebawem ogłoszony będzie odpowiedni konkurs dla młodych architektów. Budynki te będą prawdopodobnie utrzymane w nowoczesnym stylu i będą miały na celu zapewnienie wygody pasażerom. Mają się w nich mieścić kioski dla sprzedaży gazet i papierosów, telefony automatyczne etc. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w połowie kwietnia. Nagrody przewidziane są w wysokości jedna 1.000 zł., druga 600 zł.

Maksymalne braki
w wadze pieczywa

W związku z akcją podjętą przez Komisarza Rządu m. st. Warszawy mającą na celu poprawę wypieku pieczywa w stolicy, przeprowadzona będzie kontrola wagi bochenków wypuszczanych przez piekarnie. Maksymalne uchybienie w wadze wynosić może przy chlebie świeżo wypieczonym 4 proc., przy czerstwym zaś 6 proc. Większe braki ścigane będą w drodze karno administracyjnej.

Wielkie inwestycje
w gazowni miejskiej

Gazownia miejska przystąpiła do przygotowania materjałów do nowych tegorocznych robót inwestycyjnych, albowiem oświetlenie autostrady do Okęcia musi być ukończone przed 1 lipca, a doprowadzenie przewodu gazowego z gazowni na Woli do pl. Narutowicza, skąd istniejące już przewody doprowadzą gaz do dawnego lotniska na polu Mokotowskiem, na sierpień. Pierwsze roboty związane są z tegorocznem Challenge, a drugie z zawodami o puhar Gordon - Benetta, które odbędą się we wrześniu.

Pozatem przewidziane jest ułożenie przewodu gazowego do fabryki „Ursus“ od istniejącego przewodu w Szczęśliwicach. Będzie to początek przewodu gazowego do Pruszkowa. Wszystkie te roboty rozpoczęte będą zaraz po 1 kwietnia.

RADJO

Środa, dn. 7 marca

16.55 Koncert wojsk. ork. repr. 36 pp. 17.25 Recital fort. J. Wysockiej-Ochlewskiej. 17.50 Skrz. poczt. rol. 18.00 Tajemnicze głębie Oceanu — M. Siedlecki (Tr. z Krakowa). 18.20 Muz. lekka z kaw. Italia. 18.45 Progr. na czw. 18.50 Rozm. 19.10 Felj. liter.: Literatura na Capri—M. Kuncewiczowa. 19.25 Myśli wybrane. 19.30 Opera komiczna F. Smetany „Dwie wdowy“ — Tr. z Pragi czeskiej. W przerwie (ok. 20.28—20.48 Dziennik wiecz. i wiad. sport.). 22.00 Felj.: „Sen poranku wiosennego“ — St. Pogorska-Okołow. 22.15 Muz. tan. z rest. Monopol w Katowicach. W przerwie (22.40) Odczyt w j. ang. 23,30 Koniec aud.

Czwartek, dn. 8 marca

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty (pios. i tańce lud.). 12.35: XVIII Konc. szkolny z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. B. Wolfstala, H. Dudiczówna (śp.) i J. Smidowicz (fort.), sł. wstępne T. Mayzner. 15,40 Konc. zesp. jazz. J. Petersburskiego. 16.40 Pionierki sprawy kobiecej i ich następczynie — J. Krawczyńska. 16.55 Kantata J. S. Bacha (płyty) z objaśnieniami. 17.25 Płyty (muz. salon.). 17.50 Kąc. dla młodz. wiejsk. 18.00 Rola i zadania K. K. O. Ziem Zachodnich — L. Barciszewski (Tr. z Poznania). 18.20 Słuchow. „Organista Nikodem“ pg. J. Kossowskiego. 19.25 Odczyt akt.: Obecna sytuacja gospodarcza w Polsce i zagranicą — E. Lipiński. 20.02 Muzyka lekka — orkiestra Polskiego Radja i S. Orłowska (śp.). 21.00 Skrz. poczt. techn. 21.15 Konc. popul. — ork. symf. P. R. i Z. Adamska (wiol.). 22.00 Płyty (muz. salon.). 22.30 Muz. tan. z rest. hot. Polonia-Palace. 23.30 Koniec aud.

Piątek, dn. 9 marca

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty (polska muz. popul.). 15.40 Muz. lekka — ork. jazzowa teatru Cyganerja i E. Bodo (pios.). 16.40 Przegl. wydawn. 16.55 Recital śpiew. W. Rossler - Stokowskiej (m. sopr.), Tr. z Poznania. 17.15 Konc. kamer. — J. i L. Dworakowscy (skrz. i alt.) oraz A. Junowicz (flet). 17.50 Nowiny leśne. 18.00 Podstawowe zagadnienia programów szk. powsz. — nacz. St. Bugajski. 18.20 Płyty („Muz. nastrojowa“). 18.45 „Dzielmy się“. 20.02 Pogad. muz. — A. Simonówna. 20.15 Konc. symf. z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. E. Coopera i Zb. Drzewiecki (fort.). W programie Ducasa uwertura do „Polyeucte“, Roussela III symf., Debussy'ego „Danse sacrée et dans profane“, Rathausa Suita ork. i Iberta „Escales“ oraz konc. fort. Es-dur Prokofjewa. W przerwie Felj. liter.: Zagadnienia krytyki literackiej — E. Breiter. 22.40 Muz. cyg. z Domu Fukiera. 23.30 Koniec aud.

Sobota, dn. 10 marca

7.00 Pocz. aud. 12.05 Konc. zesp. salon. H. Adamskiej-Grosmanowej. 15.40 Piosenki w wyk. chóru Dana (pł.). 15.55 Chw. lotn. i gaz. 16.00 Audycja dla chorych (Tr. ze Lwowa). 16.40 Lekcja j. franc. 16.55 Konc. popul. — ork. symf. P. R. i I. Downar-Zapolska (śp.). 17.50 Przegląd prasy roln. (Tr. z Wilna). 18.00 Reportaż. 18.20 Muz. lekka z kaw. Gastronomja. 19.25 Kwadr. liter.: „Opowiadanie nieprawdopodobne“ M. Choromańskiego. 20.02 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i zesp. rewellersów kobiecych „Te 4“. 21.00 Skrz. poczt. techn. 21.20 Konc. Chopinowski — J. Familier-Hepnerowa (Ballada As-dur, Walc a-moll, Etuda E-dur, Fant.-Impr. i Tarantella). 22.05 „Wycinanki krakowskie“ (Tr. wesołej audycji z Krakowa). 23.05 Muz. tan. z kaw. Italia. 24.00 Koniec aud.

Kadencja komisarycznego prezydenta
Kiedy wybory w Warszawie?
Rada Miejska będzie się bronić

W dniu wczorajszym na Ratusz przybyli przedstawiciele cechów, którzy witali nowego komisarycznego prezydenta miasta. Dłuższe przemówienie wygłosił nowy komisarz.

Administracja miejska podzielona jest na siedem departamentów: ogólny, finansowo - gospodarczy, techniczno - komunikacyjny, spraw poruczonych, opieki społecznej i zdrowia, aprowizacyjny oraz oświaty i kultury. Przyjmując, że prezeydent miasta będzie zarządzał dwoma departamentami: ogólnym i finansowo-gospodarczym, pozostałe pięć departamentów mogłoby podlegać kierownictwu poszczególnych wice - prezydentów miasta.

W związku z tem mówi się o powołaniu w przyszłości jeszcze dwuch wice - prezydentów, co jest zresztą zgodne z przewidywaniami zawartemi w nowej ustawie samorządowej, która określa liczbę wice - prezydentów m. stoł. Warszawy na trzech do pięciu.

Kadencja nowomianowanego komisarycznego prezydenta m. st. Warszawy p. Kościałkowskiego, przewidywana jest tylko na okres 6 miesięcy, aczkolwiek ustawa samorządowa przewiduje możliwość prolongaty tego terminu, uprawnienie to nie będzie jednakże wykorzystane. Z tych względów rozpisanie wyborów samorządowych w Warszawie, oczekiwane jest jeszcze w miesiącu lipcu r. b.

Komisaryczny prezydent stolicy, wobec odrzucenia budżetu ułożonego przez rozwiązaną Radę Miejską, przepracować ma wespół z wiceprezydentami komisarycznymi, wymagane przez władze nadzorcze poprawki.

Na Ratuszu rozpoczęła się likwidacja wszelkich spraw związanych z działalnością rozwiązanej Rady Miejskiej. Biuro dawnej Rady przygotowuje dla archiwum kilkaset akt obejmujących uchwały dawnej Rady i protokóły posiedzeń, sprawozdania z działalności komisyj i t. p.

Zwołanie posiedzenia likwidacyjnego rozwiązanej warszawskiej Rady Miejskiej zależne jest od decyzji tymczasowego prezydenta, p. Kościałkowskiego. Rada Miejska może być zwołana w celu wysłuchania decyzji o rozwiązaniu, tak, jak to miało miejsce z magistratem. Prawdopodobnie decyzja powzięta będzie w porozumieniu z przewodniczącymi b. klubów radzieckich, których zaprosi ewentualnie do siebie komisarz rządowy. Posiedzenie Rady Miejskiej może być tajne, zwłaszcza jeśli chodzi o powzięcie uchwały wystąpienia do N. T. A. z zażaleniem na decyzję Rady Ministrów.

Opady węglowe
Zanieczyszczają powietrze w Warszawie

Specjalna komisja powołana przez władze rządowe dla zbadania zadymiania i zakurzania miast czynna jest w dalszym ciągu. Pobierane są próby powietrza w Warszawie i w innych miastach. Analiza powietrza prowadzona jest pod względem chemicznym, bakterjologicznym i fizycznym. Na podstawie tych analiz można będzie wysunąć pewne wnioski.

Już teraz rzuca się w oczy znaczny odsetek odpadków węglowych w powietrzu Warszawy. Walka z dymem łączy się z kwestją udostępnienia paliwa gazowego dla użytku domowego. Przez obniżenie ceny gazu używanego dla celów gospodarczych kwestja walki z zadymianiem miast byłaby zupełnie rozstrzygnięta.

Decyzje w tej sprawie powzięte będą przez związek gazowniczo - wodociągowy.

Budowa stadjonu sportowego
na Brudnie

Na Brudnie zaprojektowany został stadjon, składający się z boiska dla piłki nożnej, 400-metrowej bieżni, skoczni, rzutni oraz dwóch boisk dla siatkówki i koszykówki. Roboty przy budowie nowego boiska rozpoczęte będą w najbliższych dniach. Stanie ono przy gmachu gimnazjum miejskiego im. ks. Poniatowskiego na ul. Odrowąża na Pradze, gdzie jest już obecnie w budowie strzelnica dla broni małokalibrowej, o długości 50 metrów. Stadjon będzie jednak służył nietylko dla uczniów tego gimnazjum, ale również całej młodzieży tej dzielnicy.

Budowa przeprowadzona będzie sposobem gospodarczym, a koszty pokryte będą przez kilka czynników miejskich i społecznych.

Ubezpieczenie pasażerów
dorożek samochodowych

Wkrótce wejdzie w życie zarządzenie o obowiązkowem ubezpieczeniu pasażerów i dorożek samochodowych od wypadków. Pozatem w tej gałęzi przemysłu w dalszym ciągu aktualne są sprawy koncesjonowania dorożek samochodowych, pobór podatku przemysłowego etc. Wszystkie te zagadnienia omawiane będą na walnem zgromadzeniu członków Związku Właścicieli Dorożek Samochodowych, które odbędzie się w niedzielę, 11 b. m. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Kredytowej 14. Na zgromadzeniu tem dokonane będą również wybory uzupełniające do władz Związku.

Wyasfaltowanie
pl. Piłsudskiego

Dział komunikacji wydziału technicznego Zarządu Miejskiego uwzględnił w swym tegorocznym programie robót brukarskich ułożenie asfaltu na pl. Marszałka Piłsudskiego na odcinku od ul. Wierzbowej do Królewskiej. W ten sposób cała już jezdnia wokoło placu uzyska ulepszoną nawierzchnię. Jak wiadomo, sam plac narazie nie będzie wyasfaltowany, albowiem między in. ze względu na odbywające się na nim rewje i inne uroczystości plac nie może mieć całkowicie gładkiej nawierzchni; pozatem plac nie jest jeszcze uregulowany.

Zarząd Twa Resursy Obywatelskiej zawiadamia JW. Panów Członków Twa, że w dniu 22 marca 1934 o godzinie 7-ej wieczorem w gmachu Resursy odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Twa Resursy Obywatelskiej. W razie niedojścia Zgromadzenia w 1-ym terminie do skutku, odbędzie się tegoż dnia i w tymże gmachu o godzinie 8-ej wieczorem Walne Zgromadzenie w II-im terminie ważne bez względu na ilość obecnych. Porządek dnia: 1) Otwarcie posiedzenia. 2) Wybór przewodniczącego, sekretarza i powołanie asesorów. 3) Odczytanie protokółu poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 4) Sprawozdanie Zarządu: a) ogólne, b) finansowe. 5) Odczytanie protokółu Komisji Rewizyjnej. 6) Zatwierdzenie budżetu na I półrocze 1934 r. i powzięcie decyzji co do budżetu na II półrocze 1934. 7) Wybory: a) do Zarządu na miejsce ustępujących członków, b) zastępców członków Zarządu, c) członków Komisji Kwalifikacyjnej i zastępców, d) Komisji Rewizyjnej. 8) Wolne wnioski pp. Członków, o ile zostaną zgłoszone pisemnie przynajmniej na tydzień przed Walnem Zgromadzeniem (§ 26 statutu).

Ceny w Warszawie

Na środę, 7 b. m.m, obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 32 gr., sitkowy i razowy 24 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka świeże 8 i pół gr. za sztukę, mleko na miarę 25 gr. za litr, słonina 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 50 gr., cielęcina 1 zł. 75 gr., wieprzowina 1 zł. 60 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 30 gr., cielęcina 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. 3 zł. 35 gr., osełkowe 3 zł., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Medycyna i zdrowie

Gruźlica a dziecko

Jak i kiedy zarazić się może

Zarażenie się gruźlicą i zachorowanie na gruźlicę — to są dwie rzeczy różne. Pierwsze oznacza, że do organizm dostał się zarazek gruźliczy, który w pewnych warunkach może być zwalczony, drugie oznacza, że zarazek w organizmie natrafił na warunki korzystne dla swego życia i rozmnażania się, co w rezultacie prowadzi do wystąpienia objawów chorobowych.

Warunki życia wielkomiejskiego, stykanie się codzienne dziecka z wielką ilością ludzi, na ulicy, w tramwaju, w kościele, szkole, wpływa na to, że prawie każde dziecko w wieku szkolnym naskutek zetknięcia się z gruźlikami — zostaje zarażone. Przeludnienie większości mieszkań w dobie obecnej odgrywa pod tym względem rolę bodaj największą. Jednakże zarażenie nie zawsze prowadzi do zachorowania na gruźlicę.

Ażeby choroba się mogła rozwinąć u dziecka, konieczne są sprzyjające warunki. Organizm dziecięcy nie jest bezradny w walce z bakcylem gruźliczym. Posiada odporność. Istnieją jednak w jego życiu okresy, kiedy ta normalna odporność bywa znacznie zmniejszona i organizm jego jest bardziej podatny do zachorowania. Do takich okresów należy niemowlęctwo, czas rekonwalescencji po różnych chorobach ostrych, zakaźnych, jak np. odra, koklusz, albo specjalnie wyniszczających organizm, jak tyfus, nieżyt kiszek, anemja, wreszcie — okres dojrzewania płciowego.

Do warunków zewnętrznych, sprzyjających rozwinięciu się gruźlicy u dziecka, musimy zaliczyć ciągłe stykanie się z gruźlikami, jak to ma miejsce w domu, kiedy jedno z rodziców lub rodzeństwa ma otwartą gruźlicę i z plwociną przy kaszlu wydziela prątki Kocha. Taka sytuacja jest naprawdę tragiczna. Izolowanie dziecka względnie prątkującego chorego, będącego źródłem zarazy, bywa najczęściej zupełnie niemożliwe. Wówczas należy z jednej strony dążyć do uodpornieaia dziecka, stosując szczepionkę BCG, zwiększając odżywianie, przestrzegając skrupulatnie czystości i t. d., z drugiej strony przez odpowiednie pouczenie chorego o sposobie zachowania się zmniejszyć niebezpieczeństwo i szanse zarażania się osób z nim mieszkających. Wskazówki konieczne otrzymać może chory od lekarza ordynującego względnie w poradniach T-wa Przeciwgruźliczego i Ośrodkach Zdrowia.

Dr. A. R.

Swiatu grozi epidemja grypy

Przepowiednia angielskiego lekarza

Na łamach pisma lekarskiego Brit. med. Journ. James Torrens roztacza bardzo smutne horoskopy dla ludzkości, na szczęście dopiero na okres czasu zawarty pomiędzy r. 1945 a 1955-ym. Do tego terminu może jednak coś się zmieni na świecie. Zdaniem J. Torrensa w oznaczonym przez niego czasie światu grozi niebywała epidemja grypy. Według teorji tego autora epidemje grypy zjawiają się perjodycznie, co 30 — 40 lat i wybuchają gwałtownie, jak w r. 1918 — 19.

W ciągu ostatnich pięciu stuleci epidemje grypy wybuchały 15 razy. Nie należy do tego oczywiście zaliczać t. zw. grypy sezonowej, przebiegającej łagodnie i występującej na wiosnę i w początku zimy. Pierwsza epidemja grypy odnosi się do czasów Hipokratesa. Pomimo, że objawy i przebieg choroby oddawna są znane, istota jej, a więc przypuszczalnie zarazek — dotychczas nie został wykryty.

Badania dotychczasowe w tym kierunku nie dały pozytywnego wyniku, aczkolwiek przypuszczać można, że zarazek grypy istnieje i prawdopodobnie należy do bardzo małych i dlatego trudnych do wykrycia dotychczas używanemi metodami badania. Przyjmując istnienie zarazka grypy, Torrens rokuje mającej przyjść w latach 1945 — 55 epidemji zasięg olbrzymi — nowocześnie udoskonalone środki komunikacji ułatwią przenikanie grypy do najdalszych zakątków kuli ziemskiej, chorzy, będący w okresie wylęgania choroby, przenosząc się z miejsca na miejsce, rozwloką grypę po całym świecie.

Dr. A. R.

Bakterje na owocach

Dr. J. T. Smeall badał obecność drobnoustrojów na owocach przywożonych do Anglji. Badania dotyczyły daktyli, winogron i wisien. Wkładał on owoce do szklanych naczyń z buljonem wyjałowionym i wstawiał na 24 godziny do cieplarki. Po upływie doby zaszczepiał tym buljonem płytki agarowe ze krwią, poczem analizował florę, która na takiej pożywce wyrosła.

Otrzymane wyniki były bardzo ciekawe. Okazało się, że na powierzchni owoców znajdują się liczne drobnoustroje: bakterje, grzybki pleśniowe i drożdże. Z badań swych Smeall wysnuwa wniosek praktyczny o konieczności mycia przed spożyciem owoców w wodzie bieżącej.

Dr. A. R.

Cóż warta pół-sława...

Wyniki ankiety o wielkich ludziach

Tygodnik paryski „Marianne“ wpadł na oryginalny pomysł urządzenia ankiety, na temat sławnych ludzi. W tym celu zadano szereg pytań siedmiu osobom, reprezentującym rozmaite klasy i kasty.

W ankiecie brali udział: kelner z kawiarni paryskiej, komiwojażer, prostytutka, urzędnik, zamiatacz ulic, midinetka i kontroler autobusów. Chodziło o sprawdzenie, kto spośród tych siedmiu osób udzieli ścisłych odpowiedzi na pytanie: — Kto to jest Bergson, Pelissier (sportsman), Lenin, Chevalier, Poincaré, Curie Skłodowska (w tekście pominięto jej polskie nazwisko), Jaures, Trocki, Landru, Baudelaire, Mussolini i Freud.

Odpowiedzi brzmiały dość osobliwie.

Na zapytanie, kto to jest Bergson, nie potrafiły odpowiedzieć cztery osoby: kelner, prostytutka, midinetka i kontroler autobusów. Komiwojażer nazwał go „wielkim uczonym“, mały urzędnik powiedział, że słyszał o nim, ale dokładnie nie wie, co to za jeden, zamiatacz ulic twierdził, że to muzyk, który już dawno nie żyje. Natomiast cyklista Pelissier cieszy się powszechnem uznaniem. Wie o nim kelner i komiwojażer, midinetka i kontroler.

Kto to jest Lenin? Na to pytanie kelner odpowiada: „B. prezydent komunistyczny. Umarł dwa lata temu“. Komiwojażer: —Wymyślił komunizm, był dyktatorem Rosji. Nie żyje“. Prostytutka: — „Nazwisko znane. Moskal“. Midinetka: — „Rosjanin. Umarł, jako staruszek“.

O aktorze Chevalier wiedzą wszyscy, ale zdania są podzielone, jeśli chodzi o jego talent. Kelner twierdzi, że lubią go Amerykanie, prostytutka skrzywiła się i orzekła, że jest „dość wulgarny“, urzędnik oświadczył, że go nie znosi, midinetka nazwała go poprostu „artystą“, zamiatacz ulic powiada, że to „artysta liryczny, który tańczy i śpiewa“.

O Poincaré'm wiedzą wszyscy, ale nie wszyscy wiedzą, czy żyje. Kelner wie doskonale, że to jest b. prezydent republiki, prawicowiec, natomiast komiwojażer uważa go za lewicowca, urzędnik podziwia jego energję, midinetka ubolewa, że umarł, a prostytutka — że już taki stary.

O pani Curie —kelner nie wie nic, komiwojażer wie wszystko, prostytutka powiada, że „to bardzo uczona kobieta, żona uczonego. Umarła dwa lata temu“. Urzędnik ubolewa, że wynalazczyni radu nie żyje. Zamiatacz ulic wie, że „wdowa profesora Curie walczy z rakiem“, midinetka ma wątpliwości: „—Wiem... to jest profesorka, ona czegoś uczyła. Zresztą dawno już nie żyje“.

O Jaurès'ie udzielono naogół ścisłych informacyj, tylko midinetka uważa go za „byłego prezydenta, nacjonalistę, którego przed laty zamordowano“.

Trocki to „wódz komunistów, który żre się z innymi“ — powiada kelner. Prostytutka twierdzi, że popełnił samobójstwo, komiwojażer nazywa go kamratem Lenina, który pokłócił się z nim. Midinetka mówi, że to taki typek jak Lenin, ale już nie żyje. Kontroler autobusów nazywa go wspólnikiem Lenina i również uważa go za nieboszczyka.

Na pytanie, kto to Landru — kelner powiada krótko: „satyr“, komiwojażer dodaje — „słynny ze swoich przeżyć sentymentalnych zbrodniarz, typowy Don Juan“. Prostytutka, mówiąc o nim, zawraca oczy i wzdycha: „to był wielki uwodziciel. Co za sex appeal“... Urzędnik nazywa go łajdakiem, „który mordował idjotki“, midinetka uważa go za sinobrodego, a kontroler autobusów wierzy w jego niewinność („przecież do końca mówił, że nikogo nie zabił“).

Poeta Baudelaire nieznany jest kelnerowi, natomiast prostytutka powiada, że lubią go czytać ludzie nienormalni, midinetka myśli, że pisał romanse, kontroler nie wie, kto zacz, a mały urzędnik słyszał to nazwisko, ale się niem nie interesował.

Mussolini to dyktator rojalista — zdaniem kelnera — nikt nie wie, czego chce. Prostytutka powiada, że „jest przystojny i bardzo silny“. Urzędnik podziwia jego genjusz, zamiatacz ulic obawia się, że szykuje wojnę, midinetka nazywa go „cesarzem Włoch“ i dodaje, że to „zły człowiek“, a kontroler autobusów chciałby, żeby mu ktoś „zrobił koniec“.

Freud zdaniem komiwojażera i prostytutki dawno już nie żyje, zamiatacz ulic uważa go za muzyka belgijskiego, który „umarł“, midinetce zdaje się, że to „taki facet, jak Hitler, czy „coś w tym rodzaju“, kontroler nie słyszał o nim nigdy!

Jak się ratuje Zatrutych gazem świetlnym

Gaz świetlny, wdychany nawet w małych ilościach działa na organizm trująco. W większych ilościach działa zabójczo. Składnikiem trującym tego gazu jest tlenek węgla — silna trucizna krwi. Tlenek węgla łączy się z barwnikiem krwi hemoglobiną i daje związek zwany CO-hemoglobiną. W ten sposób zmieniona krew nie może pobierać tlenu z powietrza, zaś brak tlenu w organizmie prowadzi do katastrofy.

Objawy zatrucia gazem świetlnym są takie same, jak przy zaczadzeniu: ból głowy, zawroty głowy, nudności, wymioty, szum w uszach, porażenia, wreszcie utrata przytomności, zwolnienie oddechu i tętna, sinica i drgawki. Przy dłuższem działaniu trucizny następuje śmierć naskutek uduszenia. Do najniebezpieczniejszych początkowych objawów należą porażenia kończyn dolnych. Porażenie takie, bezwład nóg, poprzedza utratę przytomności. Zatruty rozumiejąc grozę sytuacji chce się ratować, wychodząc np. z łazienki, gdzie gaz się ulatnia, ale na skutek porażenia nóg pada i leżąc w atmosferze, zawierającej więcej jeszcze gazu, traci wkrótce przytomność.

Pierwsza pomoc polega na szybkiem wyniesieniu zatrutego z pomieszczenia, w którem gaz się ulatnia. W lżejszych przypadkach świeże powietrze, ewentualnie tlen dostarczony do odychania wystarcza. Bodźce węchowe w postaci octu, amoniaku, eteru są również pomocne. W ciężkich przypadkach konieczny jest upust krwi w ilości 1 — 2 szklanek z następczem wlewaniem pod skórę połowy do jednego litra fizjologicznego roztworu soli. Niedawno opracowany został przez wiedeńskiego profesora, D-ra Deutscha nowy sposób ratowania zatrutych gazem świetlnym, polegający na zastrzykiwaniu 10 cm. sześc. półprocentowego roztworu błękitu metylenowego w połączeniu z 10 proc. roztworem glukozy. Zastrzyk taki natychmiast przywraca zatrutemu oddech i tem samem wyratować go może od śmierci.

Dr. A. R.

Znaczne zmniejszenie rekruta

jako skutek wojny światowej

„Völkischer Beobachter“ ogłosił niedawno ciekawą tabelkę, obrazującą liczebny stan osób, zdolnych do noszenia broni w latach 1930 — 1952. Od liczby urodzonych przed dwudziestu laty zależy stan kontyngentów rekruta w poszczególnych latach następnych.

Wojna światowa spowodowała znaczną obniżkę liczby urodzeń, zmniejszyła przyrost ludności w państwach, które brały udział w wojnie. Dlatego też kryzys rezerw ludzkich nie ograniczy się tylko na lata poborowe 1935 — 38, ale przejawiać się będzie i w latach późniejszych.

Poniższa tabela przedstawia przypuszczalny stan kontyngentów rekruta w poszczególnych państwach w latach od 1930 do 1952:

w tysiącach

Rok poboru	Włochy	Niemcy	Francja	Belgja	Polska
1930	305	518	234	53	280
1931	292	503	224	51	280
1932	303	504	239	51	280
1933	300	494	226	51	272
1934	297	489	221	47	265
1935	296	383	129	37	194
1936	235	281	105	30	176
1937	185	255	114	26	163
1938	171	262	134	25	161
1939	206	354	135	37	212
1940	311	482	253	49	227
1941	299	470	246	50	232
1942	301	422	230	47	260
1943	296	390	231	47	269
1944	300	382	229	46	262
1945	296	388	234	46	273
1946	292	367	233	45	259
1947	293	384	225	44	252
1948	288	355	228	44	260
1949	277	344	222	44	260
1950	292	338	227	45	270
1951	274	309	222	44	252
1952	266	292	220	44	244

Z tych cyfr wynika, że Niemcy w najbliższych latach stracą swą dotychczasową przewagę.

Tomasz Masaryk



Prezydent Republiki Czechosłowackiej obchodzi w dniu dzisiejszym 84-tą rocznicę urodzin.. Prezydent Masaryk sprawuje bez przerwy swój urząd od czasu odzyskania niepodległości przez Czechosłowację. W roku bież. kadencja Prezydenta Masaryka kończy się, ale niewątpliwie będzie on ponownie wybrany na urząd prezydencki.

W związku z uroczystością tą odbyło się cały szereg uroczystości w Polsce, m. in. uroczyste akademje w Poznaniu, Krakowie i Warszawie.

Przed kratkami

Transakcja

Wielkie wrażenie wywołał w kawiarni p. Judki Opoczyńskiego stały gość p. Józef R-cki, furman z zawodu, przyszedłszy urżnięty w drobne kawałki. Nie ta zresztą okoliczność zrobiła wśród gości furorę, lecz inna. Oto p. Józef prowadził za sobą na sznurku drugiego stałego gościa, również furmana, p. Stanisława K-ka, który szedł za nim pokornie, zataczając się tylko i ze śmiertelną czkawką.

— Ludzie kochane! — zagaił p. Józef, stając na środku sali — ludzie chrześciańskie i bracia przyjaciele. Ekkh... Do sprzedania! Chto da więcej? Kupiłem tego pijaka „Pod Obrazem“ za butelkę czyściochy! Niedrogo odstąpię! Chto kupi? Ekkh...

— A ile chcesz? — spytał któryś z gości, także z branży furmańskiej.

— Dwio butelki, aby coś zarobić...

Amator zbliżył się z trudem, gdyż nogi dziwnie mu odmawiały posłuszeństwa tego wieczora i począł szczegółowo oglądać p. Stanisława, który, oparty o ścianę wodził błędnym wzrokiem dookoła, czkając, jak indyk.

Obmacał mu nogi, zajrzał w zęby i rzekł.

— Butelczynę dam. Więcej nie warto. Ma sztyngla na prawej nodze, martwe kość tyż to samo, a do tego dychawiczne ścierwo, łykawe i całkiem bez zębów.

Wtedy pan Stanisław ocknął się trochę. Popatrzał zamglonem okiem na kupca i zabełkotał.

— Żebyś skapiał, fa... fa... fa...rmazonie... Ja? Ja mam sztyngla na nodze?

Zamachnął się z wyraźnym zamiarem czynnego znieważenia obrażającego, ale tak mu poszło niezgrabnie, że strącił ze stołu kieliszki i butelkę wódki. Oburzyło to siedzących przy stoliku do żywego. Jeden z nich zerwał się, złapał p. Stanisława za kark i wyrzucił za drzwi, drugi wziął w obroty jego właściciela, a trzeci zabrał się do kupca.

— Biją się! — wrzasnął ktoś na ten widok.

Wiadomo, jakie skutki wywołuje okrzyk „biją się“. Wszyscy, kto żyw, porwali się z krzeseł i niezwłocznie wzięli udział w akcji, łamiąc krzesła, tłukąc butelki, rozbijając lampy, kiereszując sobie nawzajem różne części ciała.

Krzyki zwabiły policję, a ta Pogotowie. Rezultatem tego wieczoru była sprawa w Sądzie Grodzkim III okręgu, w której główni sprawcy w osobach pp. Józefa R-ckiego, Adama Szy-lika i Karola W-kiego otrzymali po dwadzieścia złotych grzywny.

Rozprawa wyjaśniła wszystkie szczegóły zajścia, oraz jego początek. Jeden tylko punkt, mimo uporczywych wysiłków sędziego pozostał nierozwikłany: od kogo pan Józef kupił p. Stanisława „Pod Obrazem“? Tego szczegółu nie mógł sobie przypomnieć ani p. Stanisław, ani jego właściciel.

Very.

Pióro i nędza

Do wielkodusznych serc naszych czytelników odwołuje się młody, uzdolniony człowiek pióra, J. K., który wskutek dłuższej bezczynności, spowodowanej chorobą, utracił dach nad głową, a przeto możność zarobkowania. Zwraca się on do społeczeństwa z prośbą o pomoc, bądź w postaci udzielenia mu jakiegoś kąta na kredyt, bądź 2 miesięcznej pożyczki 150 zł. na opłacenie komornego, którą zacznie spłacać natychmiast po otrzymaniu honorarjum, t. j. od 1 kwietnia. Posiada szereg zamówień na pracę, lecz spowodu bezdomności i zupełnego braku środków nie może ich wykonywać.

Ofiary bądź oferty prosimy składać w Administracji naszego pisma, Zgoda 1, dla J. K.

Zmarli:

ś. p. Jan Teodor Plebański, obyw. ziem., l. 64, w Izdebnie; ś. p. Natalja z Wiśniewskich Stodulska, l. 86, w Warszawie; ś. p. Marja Kłosowa, wdowa, l. 86, w Warszawie; ś. p. Antoni Kąkolewski, urzędnik, l. 43, w Warszawie.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł. lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 ranodo 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA